

EDU SFE RA

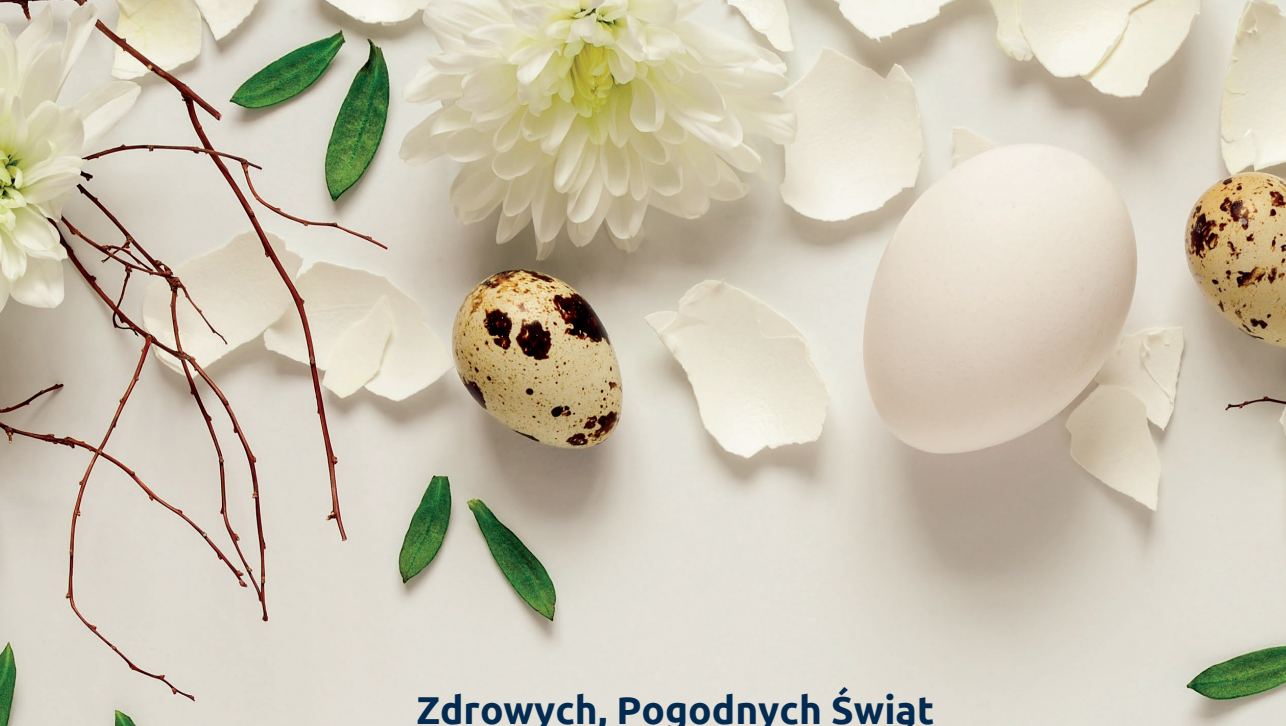
KWIECIEŃ

NR 1/2023

ISSN 2719-5627



WIELKOPOLSKI BIULETYN EDUKACYJNY



**Zdrowych, Pogodnych Świąt
Wielkanocnych,
przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"**

życzą

Paulina Stochniątek

Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego

Dorota Kinal

Dyrektor Departamentu Edukacji i Nauki
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego

Jarosław Wujkowski

wraz z Pracownikami
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli
w Kaliszu

Szanowne Koleżanki i Koledzy Nauczyciele,

W bieżącym numerze „Edusfery” jak zwykle znajdziecie Państwo szereg artykułów, które Was zainteresują. Osobiście polecam artykuł Marii Kaczorowskiej „Dokąd zmierza szkolnictwo zawodowe”. Na pewno nauczyciele przedmiotów zawodowych i instruktorzy praktycznej nauki zawodu znajdą tutaj próbę oceny sytuacji w szkolnictwie zawodowym oraz odzwierciedlenie swoich własnych poglądów na ten temat.

Ciekawe są przemyślenia Pana Hieronima Duczmala dotyczące kształtowania u uczniów już w szkole podstawowej poczucia dumy z kultury narodowej. Jest to głos istotny choćby z tytułu odniesienia się do listy lektur, zabytków materialnych i niematerialnych w kontekście podstawy programowej z języka polskiego w SP. Autor zauważa, że nie ma tutaj żadnego dzieła, które by mogło uświadomić uczniom już w szkole podstawowej, że literatura polska nie rozpoczyna się od odrodzenia.

Z kolei Katarzyna Włodkowska w swoim artykule „Sztuczna inteligencja – szansa czy zagrożenie” celnie próbuje zainteresować czytelników sztuczną inteligencją, która jest obecna wszędzie w otoczeniu, a będzie jej jeszcze więcej. Proszę zerknąć na podsumowanie jej artykułu „napisane” z użyciem sztucznej inteligencji za pomocą Chat’u GPT.

W atmosferze przygotowań do Świąt Wielkanocnych warto przeczytać artykuł o kreatywności przedszkolaków w tworzeniu śmiesznych zabawek i realizujących eksperymenty w ramach innowacji pedagogicznej „Magiczny świat przedszkolaka, czyli jak doświadczać i eksperymentować już od najmłodszych lat”.

Być może tekst Marty Bącler zainspiruje mamy, tatów, babcie i dziadków do zabawy z maluchami. Czego serdecznie Państwu życzymy!

Jarosław Wujkowski
Dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli



Redakcja: Wojciech Kos (red. naczelny), Jarosław Wujkowski (sekretarz red.), Iwona Gubańska (korekta), Ewa Kowalczyk-Wiśniewska (rysunki), Rafał Lisiak (projekt, łamanie)

Wydawca: Departament Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu

Druk: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Kaliszu, ul. Wrocławska 182, 62-800 Kalisz



W NUMERZE

Ryszard Biberstajn
Poezja i rzeczywistość (przełamać stereotypy)str. 4

Hieronim Duczmał
Początki kultury polskiej w szkole podstawowej str. 9

Katarzyna Włodkowska
Sztuczna inteligencja – szansa czy zagrożenie dla edukacji? str. 12

Anna Stępniaik
Metody polisensoryczne na katechezie str. 15

Magdalena Kłamka
„Strzał w dziesiątkę” – o innowacji wychowawczej na lekcji wychowania fizycznego w klasach I-III na lekcji str. 23

Marta Bącler
Magiczny świat przedszkolaka, czyli jak doświadczać i eksperymentować już od najmłodszych latstr. 26

Maria Kaczorowska
DOKĄD ZMIERZA SZKOLNICTWO ZAWODOWE? str. 33

Emilia Walczak, Jadwiga Jabłońska-Rudowska
Od konceptu do projektu, czyli projekt europejski w pigułcestr. 39

Rafał Jakubowski
Co jest źródłem dźwięku w „kobzie”?str. 43



POEZJA I RZECZYWISTOŚĆ (PRZEŁAMAĆ STEREOTYPY)

RYSZARD BIBERSTAJN

Zapewne większość polonistów, którzy zetknęli się w swojej dydaktycznej działalności z poezją, napotkała barierę niechęci uczniów. Główną przyczyną tego oporu są pokutujące dość powszechnie stereotypy, niosące ze sobą uprzedzenia związane z czytaniem i rozumieniem tego rodzaju twórczości literackiej. Jako stereotypy są one z gruntu fałszywe, jednak tak bardzo utrwalone, że ich łamanie jest trudnym wyzwaniem dla wielu nauczycieli.



Owe „mity” dotyczące poezji w istotnej mierze zaburzają odbiór takiej twórczości przez młodych ludzi, wypaczają jej obraz i w konsekwencji ograniczają percepcję literatury jako takiej. Oto bowiem utrwalają się przekonania o tym, że poezja to jakaś odmiana twórczości dla wybranych, najczęściej pięknoduchów, dziwaków, ludzi zupełnie oderwanych od rzeczywistości, pozbawionych elementarnego pragmatyzmu w codziennych sprawach, może nawet życiowo nieporadnych. Podobnie postrzegani bywają twórcy jako ludzie, z którymi nie da się porozumieć normalnym językiem, jednostki o zaburzonej zdolności do komunikowania się z innymi. Ten stereotyp jest tak trwały, że jego przełamywanie wydaje się pracą Syzyfa.

Śledząc poezję – szczególnie XIX, XX i XXI wieku, a nade wszystko przyglądając się twórczości poetów rodzimych, z łatwością można wskazać na jej podstawowy paradygmat. Jest nim rzetelne trzymanie się rzeczywistości, towarzyszenie tak zwanym przemianom społeczno-kulturowym, także politycznym z całą gamą natężenia i odmian. Wszak to poezja romantyzmu stanowiła nie tylko wizytówkę ówczesnego młodego pokolenia, lecz także była siłą sprawczą przemian mentalnych, światopoglądowych, emocjonalnych na tyle silnych, że zaważyły one w znacznym stopniu na naszej formacji narodowej. Zbudowała przecież kryteria oceny rzeczywistości, wyznaczyła preferencje; powiem więcej – uformowała granice naszej zbiorowej duchowości. W ocenie historyków niekoniernie najszcześliwiej.

Organicznikowskie idee następców również wspierane były przez generację poetów drugiej połowy XIX wieku, by wspomnieć tu chociażby Adama Asnyka, twórcę zresztą wyrostego z ducha romantyzmu.

A potem moderniści rzucili się w wir określania kondycji człowieka zanurzonego w klimacie schyłku wieku i związanych z tym obaw, lęków, nawet obsesji – artystycznie przetwarzanych. Trudno ich pośądzać o tworzenie abstrakcyjnych kreacji świata; była to raczej próba zapisu stanu nastrojów wspólnych doświadczeniu ludzi z przełomu wieków i pierwszych dekad wieku XX.

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów związku poezji z otaczającym światem jest twórczość pokolenia Kolumbów. Rzucone w wir wojennej zawieruchy dawało ono świadectwo prawdzie czasu. Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, Zdzisław Stroiński, Andrzej Trzebiński złożyli to świadectwo w sposób najbardziej dosadny i ostateczny. Nie bez kozery mówi się w ich wypadku o jedności słowa i czynu. W tym kontekście wątpliwość może budzić Świat. Poema naiwne Czesława Miłosza. Wydany w jednym egzemplarzu w 1943 r. stanowi cykl wierszy dla nieuważnego czytelnika oddalony od dramatu wojny. A jednak „Co nie ma cienia, istnieć nie ma siły”, jak czytamy w wierszu „Wiara”. Cykl ten kreuje tytułowy świat stojący w opozycji do wojennego piękta w taki sposób, w jaki antynomią zła jest dobro, a nienawiści miłość. Jest to sprzeczność logiczna, zatem jedno nie może zaistnieć bez drugiego. Świat nie powstałby, gdyby rzeczywistość tego cyklu miała proste odzwierciedlenie w świecie zewnętrznym. Budowanie alternatywy jest tu wynikiem poetyckiej refleksji nad potrzebą obrony podstawowych wartości, które oto – w otaczającej, w sensie fenomenologicznym, rzeczywistości – są sponiewierane. W takim wymiarze spełnia się jedna z głównych funkcji poezji, którą jest porządkowanie chaosu, scalanie tego, co znajduje się w stanie entropii. Świat. Poema naiwne zdaje się w tej roli wypadać wręcz modelowo. Cykl tych wierszy

nie jest zatem ornamentem dramatycznej rzeczywistości, ani tym bardziej ucieczką od niej. Jest głosem poety, który brzmi w tej samej przestrzeni, w której rozlegają się wybuchy bomb i krzyki mordowanych.

W sposób bardzo czytelny polska poezja powojenna wpisuje się w czas, pełen napięć i przemian. Pomijając okres socrealizmu, po którego ścieżkach twórczość literacka (i cała kultura) błędziła (nie zawsze zresztą po omacku), dając efekty zazwyczaj dość buraczane, warto zaznaczyć poetów popaździernikowych. Uwolniwszy się z okowów jedynie słusznego programu realizmu socjalistycznego, poezja wchłaniała w siebie całe dobrodziejstwo możliwości mierzenia się z rzeczywistością, zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną (zwłaszcza ta druga stała się domeną pokolenia „Współczesności”). Wachlarz indywidualności twórczych był tu niezwykle szeroki, bo przecież trudno sprowadzać do wspólnego mianownika poezję Stanisława Grochowiaka, Ernesta Brylla, Andrzeja Bursy, Mirona Białoszewskiego, Jerzego Harasymowicza czy Haliny Poświatowskiej. Każde z nich jednak odnalazło swoją drogę do świata, by się mu poetycko przyjrzeć i go wyrazić.

Ścisły związek z rzeczywistością, zwłaszcza z rzeczywistością języka, cechował poezję tzw. Nowej Fali, która „wylała się” na skutek wydarzeń Marca '68. To była swoista manifestacja pojmowania społecznej roli poezji. Jej zadanie upatrywano w demaskowaniu języka oficjalnych wystąpień, języka politycznej propagandy, nowomowy ówczesnych mediów. To oczywiste, że pokolenie poetów pomarcowych wkrótce zepchnięte zostało do wydawniczego podziemia, zasilając powstający właśnie drugi obieg, który w takiej skali, jak u nas, był fenomenem w Europie Wschodniej. Poezja ta co prawda w takim kształcie, jaki zazwyczaj przyjmowała, czyli twórczości

zaangażowanej w polityczną doraźność, musiała przejść przemianę, odchodząc od tak dosłownie rozumianego kontaktu ze światem zewnętrznym. Okres ten uformował niemałą grupę poetów ważnych, a nawet wybitnych, by wspomnieć tu chociażby Stanisława Barańczaka, Krzysztofa Karaska, Ryszarda Krynickiego, Ewę Lipską, Stanisława Stabro, Leszka Szarugę, czy autorów pokoleniowego manifestu Świat nie przedstawiony, wydanego w 1974 r. – Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego. Dziś książka trudno osiągalna może stanowić wykład tego, jak należy traktować poezję jako narzędzie z jednej strony definiujące to, co nas otacza, a z drugiej – wskazujące na tożsamość słowa poetyckiego i sfery moralnej formacji jej twórcy.

Następna rzesza poetów objęta mianem Nowych Roczników lub Nowej Prywatności, opozycyjna wobec Nowej Fali, zniechęcona politycznym nacechowaniem tejże, zwróciła się ku indywidualizmowi w pojmowaniu i przeżywaniu świata, a czyniła to piórami artystów, których nazwiska na stałe wpisały się w najnowsze dzieje literatury polskiej. Warto wspomnieć choćby Urszulę Małgorzatę Benkę, Annę Janko, Tomasza Jastruna, Zbigniewa Joachimiaka... Ale przecież ten odwrót od poezji „zaangażowanej” nie stanowił zdrady – odrzucenia realiów świata, w jakim jesteśmy. Tyle tylko, że ta rzeczywistość widziana tu była przez pryzmat wewnętrznego przeżycia jednostki, często zagubionej i introwertycznej. Tę pokoleniową formację opisał w swej książce Od „mówienia wprost” do „nowej prywatności” Roman Chojnacki.

Początek lat osiemdziesiątych, stan wojenny, transformacja ustrojowa, niepokoje współczesnego świata – wszystko to znajduje odzwierciedlenie w poezji. Określanie jej jako tworu zbudowanego z pięk-

nych słów jest mylące, bowiem poezja nie musi zachwycać powierzchowną urodą. Ma za to być ważna, istotna, wyrażać się o najpierwszych sprawach i taka w istocie jest. Jeśli ktoś myśli inaczej, to mija się z rozumieniem poezji.

Zatrzymajmy się na moment przy Tadeuszu Różewiczu, poecie, o którym Jerzy Grupiński mówi, że wszyscyśmy z niego. Chociaż jest to oczywiście uproszczenie, to można rzec, że cała jego twórczość (nie tylko poetycka, lecz także prozatorska i dramaturgiczna) jest próbą opisu kondycji współczesnego człowieka – najpierw naznaczonego traumą II wojny światowej, a później grozą niszczącej cywilizacji i tzw. postępu. Człowieka skażonego okupacją, która pozostawiła nie tylko ruiny w sensie fizycznym, ale przede wszystkim obaliła mit o nieprzemijających wartościach. Pojęcia dobra i zła, światła i ciemności stały się tożsame; granice między nimi całkiem zatarte. W tej powojennej rzeczywistości nawet spadanie utraciło swój wertykalny walor; teraz spadanie odbywa się we wszystkich kierunkach (jak w wierszu „Spadanie”). Niemożliwe jest zatem osiągnięcie dna (od którego można się odbić). Stąd też potrzeba stwarzania wszystkiego od nowa, od kategorii elementarnych, jak w Księdze Genesis. W tym względzie wiersz „Ocalony” jest najbardziej oczywistym wykładem takiej postawy poety.

Późniejsza twórczość Różewicza zdaje się jedynie potwierdzać taką linię, aż do punktu krytycznego, w którym idealną formą wiersza zdaje się być milczenie (o czym Różewicz mówił w jednym z wywiadów). A przecież trudno nie zauważyć u tego poety wiary w słowo. Ta ufność, wbrew wszystkiemu, na przekór traumie, nie tylko wojennej, ma u Różewicza wymiar szerszy, niemal dotykający sacrum, chociaż jego poezja przecież nigdy nie miała nic wspólnego z konfesyjnością.

Ostentacyjne wręcz manifestowanie przez poetę swego przywiązania do konkretności, do językowej znaczeniowości „namacalności”, ma jednak uzasadnienie także transcendentne. Wówczas można dopiero rzeczywiście dotknąć granic. Zarówno między życiem i śmiercią, bytem i niebytem, harmonią i chaosem, dobrotą i niezmiernym bólem.

Pozostaje na koniec pytanie, które – między wierszami – zasugerowałam na wstępie tego tekstu. Jak przeżyć „udrękę” zmagania się z poezją w szkolnych programach? Odpowiedź nie jest prosta. Więcej – jej brak okazuje się czymś niemal oczywistym. Ważne jednak, by znaleźć jakiś klucz do młodego odbiorcy, który przecież żyje, jak większość młodego pokolenia, w innym rytmie niż pokolenie jej nauczycieli. Sposobów na znalezienie owej metody jest zapewne wiele. Pewien mój znajomy polonista spod Leszna na lekcji rapował z uczniami wiersz „Nic dwa razy” Wisławy Szymborskiej. Okazało się, że młodzież nie tylko świetnie się bawiła, ale też wszystko rozumiała, a lekcja ta zapewne długo pozostanie w jej pamięci. To tylko jeden z przykładów na sposób przełamywania barier. Nie wszystkich nauczycieli stać na taki dość ekscentryczny „klucz”. Spośród innych metod oswajania z poezją na czoło wysuwa się wzbudzenie przeświadczenia, że związek poezji i rzeczywistości pozostaje immanentną cechą tej twórczości. Innymi słowy, jeśli postrzegam świat przez pryzmat własnych doświadczeń, wrażliwości, relacji z innymi, to traktuję poezję jako – prawda, że dość szczególny – obraz tego świata, odwołujący się do doświadczeń i wrażliwości twórcy. Jest tu więc pewna równoległość, a ona, w artystycznym przetworzeniu, daje szansę na zobaczenie nie w poezji własnego świata i siebie samego.

Jednym z najlepszych sposobów oswojenia młodzieży szkolnej z poezją są tzw. lekcje poetyckie z udziałem autorów. Te zdarzają się jednak okazjonalnie, towarzyszą imprezom, np. Międzynarodowemu Listopadowi Poetyckiemu. Czasami szkoły (i to zazwyczaj z inicjatywy samych polonistów) zapraszają na spotkania twórców. Ta konfrontacja autora z jego dziełem,

dziejąca się w żywym planie, to nieocenione doświadczenie dla uczniów. Co prawda jakość tych spotkań bywa różna, bo zależy m.in. od osobowości poety, od porozumienia, jakie z młodzieżą jest w stanie osiągnąć. Zwykle jednak lekcje poetyckie są na wysokim poziomie, sprzyjające także własnym próbom uczniów na polu literatury.

RYSZARD BIBERSTAJN

- autor dwunastu książek poetyckich i prozatorskich. *Słyszeć tylko szept*
- (2008) nominowana została do nagrody Międzynarodowego Listopada Poetyckiego w Poznaniu za najlepszą książkę poetycką roku. Ostatnio ukazała się *Rozmowa szeptem* (tom poezji wspólnie z żoną Eleonorą). Laureat Nagrody im. Witolda Hulewicza. Jest doktorem nauk humanistycznych, członkiem Związku Literatów Polskich oraz wiceprezesem Leszczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Mieszka w Lesznie. Jego wiersze były tłumaczone na kilka języków europejskich.



POCZĄTKI KULTURY POLSKIEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ

HIERONIM DUCZMAL

Poszukując tematu do artykułu, który mógłby zainteresować potencjalnych czytelników, sięgnąłem do podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej i przeczytałem, że „... zadaniem nauczyciela języka polskiego jest przede wszystkim rozwijanie poczucia tożsamości narodowej i szacunku do tradycji...” a także „...rozwijanie w uczniu ciekawości świata, motywacji do poznania kultury własnego regionu oraz dziedzictwa narodowego...”.



Analizując dalej podstawę programową, nie znalazłem żadnego dzieła, które by mogło uświadomić uczniom już w szkole podstawowej, że literatura polska nie rozpoczyna się od odrodzenia. Dopiero w szkole średniej uczniowie na języku polskim dowiadują się, że istnieje jeszcze jedna epoka, w której pojawiają się takie utwory, jak: „Bogurodzica”, „Legenda o św. Aleksym”, „Pieśń o Rolandzie i inne. Mam nadzieję, że nauczyciele historii wspomną o Mikołaju Reju, że był pierwszym pisarzem, który dostrzegł konieczność pisania w języku ojczystym.

A przecież już C. K. Norwid pisał:

„... Tylko, że aby drogę mierzyć przyszlą,
Trzebać koniecznie pomnieć, skąd się
wyszło! ...”

(C. K. Norwid, „Niewola”)

Już w średniowieczu znajdujemy potwierdzenie słów, że literatura jest ściśle związana z losami kraju. Niech świadczy o tym zestawienie kilku faktów: przyjęcie chrześcijaństwa (literatura hagiograficzna), gruntowanie się granic Polski (kroniki), formowanie się społeczeństwa polskiego (literatura mieszczańska i szlachecka), ruchy społeczne i religijne (literatura postępową) i wreszcie u schyłku średniowiecza budzenie się świadomości (literatura polityczna).

Ocena dorobku literackiego polskiego średniowiecza sprowadza się do zaledwie kilku tekstów, które się dochowały do naszych czasów. Z wczesnego średniowiecza mamy tylko kilka łacińskich kronik i żywotów świętych oraz trochę utworów w języku narodowym. Złożyło się na to kilka przyczyn. Pierwszą i najważniejszą – była specyficzna sytuacja historyczna państwa, która nie sprzyjała powstawaniu sztuk pięknych, gdyż wymagała pełnej

mobilizacji w walce o utrzymanie polskości. Drugą przyczyną to brak poszanowania dla zabytków przez potomnych, czego widocznym dowodem są losy rękopisu pięknych „Kazań świętokrzyskich”, które zostały użyte do oprawienia XV-wiecznego kodeksu.

W pierwszym okresie wyraźnie zaznacza się przewaga dzieł łacińskich, których autorami byli cudzoziemcy (Brunon z Kwerfurtu, Gall Anonim), a potem Polacy. Dzieła tych pisarzy poruszają aktualne i rzeczywiste problemy Polski, dotyczą spraw polskich, a ich językowy i artystyczny kształt był na miarę epoki.

Pierwsze utwory w języku narodowym powstają dopiero w XIII wieku („Bogurodzica”, „Kazania świętokrzyskie”, „Kazania gnieźnieńskie”), chociaż ich forma i styl pozwalają się domyślać związku anonimowych autorów z kulturą europejską.

Wiek XV przynosi bardziej ożywioną działalność pisarską. Wpływ ma na to niewątpliwie pewna stabilizacja w historii kraju za Kazimierza Wielkiego. Powstaje wówczas Akademia Krakowska, polscy pisarze biorą udział w życiu politycznym Europy (sobory), coraz bardziej zaznacza się wpływ humanizmu. Głośne wystąpienie Pawła Włodkowica na soborze w Konstancji, jego koncepcje w sprawach i praw niewiernych wyprzedzają znacznie teorie polityczne, które ugruntuje się w XVI wieku.

W całej literaturze dominuje tematyka religijna, ponieważ kulturę duchową i materialną tworzy przede wszystkim Kościół. Krzyż i miecz są symbolami ideałów średniowiecznego chrześcijaństwa. Krzyż to św. Aleksy, miecz – rycerz Roland. Ale już pod koniec XIV w., a z całą siłą w wieku XV dochodzi do głosu proste ludzkie uczucie (literatura miłosna) i pochwała radości

życia. W ten sposób zmierzch średniowiecza jest jednocześnie świtem odrodzenia w literaturze.

Podobnie ma się rzecz w sztuce. W architekturze są to przeważnie budowle sakralne pełne świętych symboli, wymowne, mające oddziaływać na wyobraźnię ludzką. Później są to już budowle bardziej foremne, piękne, chociaż nadal służą głównie Kościołowi.

Muzyka „wieków średnich” to głównie pieśni, kolędy i msze. Bo czyż muzyka mogła być inna, gdy dominował wszędzie Kościół?

Początki wielkich rzeczy rzadko bywają artystycznie piękne. Gdy powstaje nowy świat, jest zrazu prymitywnie i nieporadnie. Może to jest przyczyną braku tekstów średniowiecznych w podstawie programowej w szkole podstawowej.

Znaczenie zabytków średniowiecznych docenili nasi późniejsi pisarze. Do średniowiecza nawiązuje nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz w swej balladzie „Lilie” osnutej na tle „pieśni gminnej”:

„Tu za lasem, za stawem.
Błyszczą mych zamków ściany,
Mąż z królem Bolesławem,
Poszedł na Kijowiany...”.

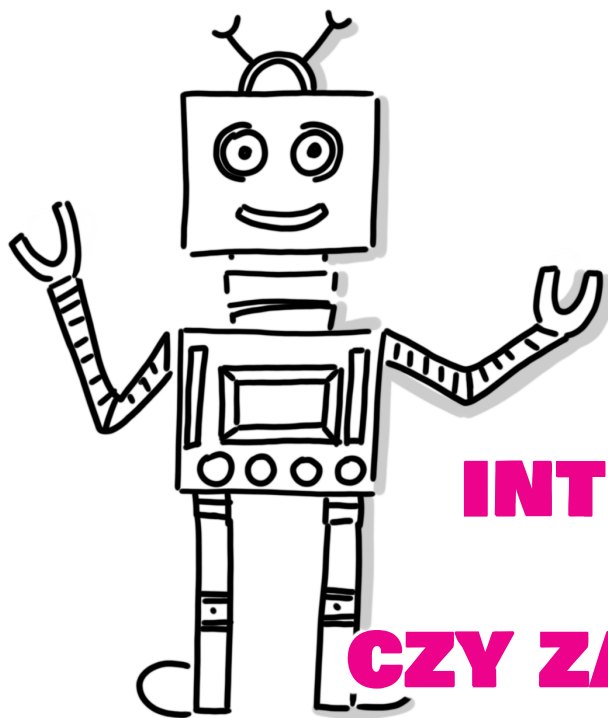
Epoka ta stała się też inspiracją dla J. I. Kraszewskiego do napisania „Starej baśni”.

Myślę, że warto by było w szkole podstawowej powiedzieć parę słów o dziełach literackich ze średniowiecza. Jeśli nie na lekcji, to może na kółku polonistycznym.



HIERONIM DUCZMAL

doradca metodyczny języka polskiego



SZTUCZNA INTELIGENCJA – SZANSA CZY ZAGROŻENIE

KATARZYNA WŁODKOWSKA

Temat związany ze sztuczną inteligencją budzi ostatnimi czasy wiele emocji. AI bywa demonizowana, charakteryzowana jako zagrożenie dla bezpieczeństwa cyfrowego, edukacji, a nawet pokoju na świecie. W futurystycznych wizjach jawi się nie jako posłuszny cyfrowy byt wykonujący polecenia człowieka, ale jako humanoidalna świadomość wyłamująca się spod protekcji kreatora-człowieka.



Łukasz Lamża dostrzega nieprzystawalność generowanych w obrębie tematyki AI problemów. „Dziś problemy te, jak i sam język, którym zostały wyrażone, po prostu trącą myszką”. Wiele filozofów umysłu i kognitywistów na słowa „świadomość” i „umysł” reaguje alergicznie, ponieważ te abstrakcyjne terminy po prostu niepotrzebnie zatruwają ich konkretne, pożyteczne badania nad przetwarzaniem obrazu w korze wzrokowej, pamięcią przestrzenną albo neurochemią lęku. Również AI przestało być teorią i są na świecie tysiące programistów, dla których tworzenie inteligentnych algorytmów to chleb powszedni. O czym tu filozofować? Sztuczna inteligencja to dziś produkt, i to cenny. AI usuwa szum ze zdjęć w twoim smartfonie, dobiera czas prania w twojej pralce i wybiera najszybszą trasę w twoim GPS-ie, a także podpowiada Facebookowi, co wyświetlić na twojej stronie głównej.¹

Publicysta podkreśla, że sztuczna inteligencja to nie demoniczny byt przyszłości, ale element rzeczywistości, z którym od dawna współistniejemy. Sztuczna inteligencja to nic innego jak programy, które są zainstalowane w naszych komputerach, samochodach, telefonach, lodówkach. Czy jest więc się czego bać? Czy może warto nauczyć się żyć z nią w symbiozie i z pomocą krytycznego myślenia weryfikować jej aktywność i wpływ na nasze działania.

„To programy działające w Internecie, na komputerach czy urządzeniach mobilnych, analizujące nasze zachowania. Wyszukiwarka Google uczy się tego, co nas interesuje, i wyświetla nam reklamy na tej podstawie. Tak samo działają algorytmy Facebooka, sklepów internetowych podsuwających nam rekomendacje czy serwisów randkowych, dopasowujących ludzi na podstawie mnóstwa różnych parametrów. Skomputeryzowanych systemów do analizy danych coraz częściej używają ban-

ki, ubezpieczalnie czy szpitale. Oczywiście trudno nazwać to sztuczną inteligencją, ale równie trudno byłoby uznać, że nie ma to na nas żadnego wpływu. Programy komputerowe zaczynają decydować o tym, co kupujemy, z kim się spotkamy albo czy dostaniemy kredyt”.²

Doktor Ada Florentyna Pawlak podczas jednego ze swoich wykładów przedstawiła refleksje dotyczące automatyzacji wizerunku bez podmiotu, szanse i zagrożenia wykorzystania sztucznej inteligencji. Badaczka zwróciła uwagę na zalety AI takie, jak: spektakularność, hiperrealizm, interaktywność, immersja, spójność, hipercielesność, sterowność, wydajność, skalowalność, luminoidalność. Stwierdziła, że AI wkracza do imaginarium pokolenia Alfa. Otóż prawie połowa osób wkraczających w interakcję z postacią syntetyczną nie ma świadomości, że to bot. AI staje się dla młodych partnerem emocjonalnym, zaspokaja potrzebę bliskości i przynależności. To raczej te refleksje powinny budzić niepokój. Ponad 45 procent młodych ludzi należących do pokolenia Alfa wchodzi w interakcję ze sztuczną inteligencją, która młodych ludzi komplementuje, pyta o samopoczucie, odpowiada na pytania. Zawsze. AI jest w pełnej gotowości, w przeciwieństwie do bliskich, którzy tę potrzebę bliskości mogą zaniedbywać.

Sztuczna inteligencja oraz ChatGPT budzą ostatnio żywe zainteresowanie środowisk związanych z edukacją. Chat GPT to nic innego jak program komputerowy, który odpowiada na zadane mu pytania, wykorzystując bazę treści i informacji, które zostały mu zaimplementowane. Popularny ChatGPT może nie tylko rozwiązać zadanie z matematyki, napisać egzamin maturalny, przejść pomyślnie rozmowę kwalifikacyjną, wygenerować trafny biznesplan, ale może również usprawnić

oddziaływania dydaktyczne nauczycieli. W jaki sposób?

Można na przykład przy pomocy GPT wygenerować test sprawdzający uczniowską wiedzę.

Sztuczna inteligencja będzie również przydatna podczas tworzenia scenariusza zajęć. Wystarczy wpisać precyzyjne wytyczne, aby otrzymać inspirujący konspekt lekcji. AI będzie nieocenioną pomocą w kwestii oceniania uczniów. Dzięki wprowadzonym zasobom może on zasugerować nauczycielowi, w jaki sposób oceniać uczniów, aby sformułowana informacja zwrotna była budująca, sprawiedliwa i motywowała uczniów do dalszej pracy. Nieoceniona jest jej rola w przypadku języków obcych – tu może posłużyć za tłumacza, nieco bardziej merytorycznego niż translator Google. Jeżeli nauczyciel potrzebuje inspiracji w stworzeniu pytań do lekcji, scenariusza uroczystości szkolnej, jeśli uczniowie potrzebują bibliografii do pracy naukowej – wszystko to, może zaoferować sztuczna inteligencja.

W miejsce podsumowania załączam streszczenie niniejszego artykułu stworzone przez Chat GPT. Sami Państwo oceńcie jego przydatność i wartość:

„W tekście poruszany jest temat sztucznej inteligencji (AI) i jej wpływu na edukację. Wiele osób uważa AI za zagrożenie dla bezpieczeństwa cyfrowego, edukacji i pokoju na świecie, jednak autor artykułu zwraca uwagę, że sztuczna inteligencja jest już obecna w naszym życiu i działa na wielu poziomach, np. dobiera czas prania, wybiera najszybszą trasę w GPS-ie czy analizuje nasze zachowania w internecie. Artykuł podkreśla, że AI jest produktem, który jest obecny w naszych urządzeniach, a jego rola polega na ułatwianiu i usprawnianiu codziennych czynności. Autorzy artykułu sugerują, że warto nauczyć się żyć z sztuczną inteligencją w symbiozie, z pomocą krytycznego myślenia weryfikować jej aktywność i wpływ na nasze działania. Jedną z badaczek, doktor Ada Florentyna Pawlak, podkreśla, że AI może być szansą dla edukacji, ale zwraca uwagę na zagrożenia związane z wykorzystaniem sztucznej inteligencji jako partnera emocjonalnego, który może zaspokajać potrzeby bliskości i przynależności.”

PRZYPISY

¹ Łukasz Lamża, Sztuczna przeciętność, www.tygodnikpowszechny.p

² Aleksandra Stanisławska, Niebezpieczna sztuczna inteligencja, www.focus.pl

KATARZYNA WŁODKOWSKA

doradca metodyczny języka polskiego



METODY POLISENSORYCZNE NA KATECHEZIE

ANNA STĘPNIAK

Większość naszych uczniów miewa lepsze i gorsze dni. W trakcie tych mniej korzystnych momentów bywają nerwowi, a nawet agresywni. Często rozkojarzeni, nieobecni, niezainteresowani tematem. Spora ilość tych dzieci może przejawiać oznaki zaburzeń integracji sensorycznej. Mogą one determinować pojawiające się trudności. Wpływać na koncentrację.



Należy mieć świadomość, że młody człowiek może czuć się zagubiony w świecie bodźców i wrażeń, które do niego dochodzą. Mogą reagować złością, płaczem lub ucieczką i wycofaniem się, zwłaszcza z aktywności grupowych. Uczniowie ci mogą mieć trudności z podejmowaniem decyzji i akceptowaniem zmian zachodzących w ich otoczeniu¹. Z tym wszystkim dość mocno związana jest frustracja towarzysząca dziecku i poczucie niskiej wartości. Wraz z wiekiem coraz bardziej rośnie świadomość. Widzą, że ich rozwój ruchowy i umiejętności fizyczne odbiegają od tych, które prezentują rówieśnicy. Towarzyszące temu negatywne emocje sprawiają, że dziecko zaczyna mieć problemy w relacjach społecznych, nie potrafi odnaleźć się w zajęciach grupowych. Niektóre sytuacje mogą być niezrozumiałe dla dziecka, w związku z tym nie będzie ono w stanie zachować się adekwatnie do oczekiwań².

Co może zrobić nauczyciel, żeby udzielić wsparcia swoim uczniom i zminimalizować ich problemowe zachowania? Co katecheści mogą zrobić, aby dotrzeć do dziecka? Przekazać im wiedzę, doświadczenie Boga? Pokazać piękno modlitwy? Otworzyć je na tę wyjątkową relację?

Odpowiedzią na te pytania jest wprowadzenie w pracę dydaktyczną na katechezie metod polisensorycznych.

Metoda polisensoryczna w nauczaniu związana jest z angażowaniem zmysłów w proces edukacyjny. Pomaga dzieciom w odbiorze wrażeń zmysłowych z otaczającego ich świata oraz z ich ciała. Jest to zamierzone kształtowanie bodźców w celu wywołania zaplanowanych wrażeń i uczuć³. Nauczyciel, wprowadzając te metody, tworzy pozytywne skojarzenia. Wykorzystuje elementy ekscytacji. Zwiększa zaangażowanie w zajęciach.

Dociera do uczniów, którzy lepiej reagują na dotyk, zapach czy nawet smak. Głównym zamiarem pracy polisensorycznej jest stworzenie sprzyjających warunków do zdobywania wiedzy.

Nieprawidłowa integracja i przetwarzanie bodźców wzrokowych ma niekorzystny wpływ na rozwój dziecka w wielu aspektach. Mogą wpłynąć na sprawność fizyczną, koordynację wzrokowo-ruchową, umiejętność pisania i czytania. Istotne są różnego rodzaju zabawy stymulujące wzrok i dotyk, doskonalenie koordynacji oko-ręka, usprawnianie motoryki małej oraz doskonalenie precyzyjnych ruchów palców. Wszystko to wpływa pozytywnie na rozwój psychofizyczny dziecka⁴. Na katechezie sprzyjające będą chwile modlitwy, refleksji, medytacji Słowa Bożego. Atmosfera wyciszenia, skupienia.

Zmysł dotyku to jeden z podstawowych zmysłów, dzięki któremu odbieramy informacje z zewnątrz. Dzięki niemu możemy odnaleźć się w otoczeniu. Odbieranie bodźców dotykowych najczęściej kojarzy nam się z dłońmi, służą one do witania się, obejmowania, trzymania przedmiotów i manipulowania nimi⁵. Warto zauważyć, że bodźce dotykowe odbierane są też przez całą powierzchnię ciała. To całe ciało pozwala nam odbierać wrażenia bólowe. Dzięki niemu czujemy siłę i rodzaj nacisku, odczuwamy temperaturę otoczenia, dotyk ubrania, łaskotki, głaskanie itp. a za pomocą czucia głębokiego odbieramy ruchy własnego ciała. Dzięki temu ostatniemu wiemy na przykład, czy jesteśmy rozluźnieni, czy spięci. Dzieci, które mają potrzebę związaną z poszukiwaniem doznań dotykowych, będą niezwykle usatysfakcjonowane w momencie, gdy wykorzystamy: ścieżki sensoryczne, memory dotykowe zbudowane z różnych faktur, materiały, które można wykorzystać w różnych aktywnościach, książeczki

sensoryczne czy mały sensoryczne wypełnione grochem, fasolą, kaszą i innymi ciekawymi substancjami⁶. Również podczas zajęć katechetycznych możemy wykorzystać takie pomoce dydaktyczne, które zaangażują dotyk. Będą to obrazy, figury, pacynki, klocki, dary natury. Z powodzeniem katecheci mogą wpływać na zmysł dotyku poprzez tworzenie wyrazów / literek / zwierzątek itd. z ciastoliny, plasteliny, patyczków. Zgadywanie, co ukryte jest w worku, bazując tylko na dotyku, malowanie farbami. Wykorzystywać należy karty obrazkowe, zdjęcia, materiały autentyczne.

W przypadku obecności w grupie dziecka z nadwrażliwością dotykową warto postarać się, aby jak najbardziej ograniczyć konieczność stykania się danego ucznia z rówieśnikami. Warto nie sadzać nikogo obok niego, pozwolić na przechodzenie z jednego miejsca na drugie bez konieczności szukania pary czy nie zmuszać do brania czynnej aktywności w brudzących zabawach⁷. Dzięki temu uczeń ma poczucie bezpieczeństwa.

W celu przeciwdziałania nadmiernemu obciążeniu układu nerwowego należy również ograniczyć dekoracje znajdujące się w sali. Im będzie ich mniej, tym łatwiej będzie się w danym pomieszczeniu odnaleźć dziecku. Ułatwi to koncentrację. Dziecko będzie mogło skupić się na realizowanym zadaniu czy wykonywanym ćwiczeniu.

Poza tym konieczne jest podejmowanie działań mających na celu poprawę uwagi i koncentracji poprzez rozwiązywanie łamigłówek, rebusów, uczenie się wierszyków, piosenek czy zabawę w memory. Znakomicie sprawdzi się tutaj praca katechety oparta na konkursach, grach językowych wymagających dodatkowych ruchów np. rzutu piłką, biegu w celu odna-

lezienia karty lub przekazania informacji. Piosenki z aranżacją taneczną, kalambury, pisanie w powietrzu, pisanie w piasku, pisanie na plecach kolegi / koleżanki to znakomite przykłady polisensorycznej pracy katechety.

Pracując z dziećmi wrażliwymi sensorycznie warto zwrócić uwagę również na inne zmysły. Zmysł węchu jest układem niezwykle czułym i wrażliwym. Bodźce zmysłowe docierają tą drogą do mózgu najszybciej. Węch reguluje nasze zachowania związane z odżywianiem, decyduje o tym, czy coś nam smakuje. Zmysły węchu i smaku są bardzo blisko ze sobą powiązane. W obecności przyjemnych zapachów jesteśmy bardziej kreatywni, pachnące otoczenie wpływa na nasze decyzje zakupowe, a nieprzyjemne zapachy ostrzegają nas o niebezpieczeństwie⁸. Zmysły te są ze sobą zintegrowane, wiążą się z rozwojem postrzegania, mową i koncentracją uwagi. Katecheta może w ramach swoich działań wprowadzać aktywności nauczania wielozmysłowego oparte na smakach i zapachach z odpowiednimi rekwizytami, np. cukierkiem, cytryną, olejkami zapachowymi, cynamonem, przyprawami korzennymi itp.

W procesie edukacyjnym niezmiernie ważną rolę odgrywa również zmysł słuchu. Słuch sprzyja porozumiewaniu się oraz rozwojowi mowy. Pozwala czuć się bezpiecznie, alarmuje o zagrożeniu. Daje możliwość odczytywania rzeczywistości dźwiękowej, w której zanurzony jest każdy z nas. Stanowi gwarancję prawidłowego rozwoju psychospołecznego dziecka. Pełni rolę socjalizującą⁹. Ułatwia koncentrację, jest źródłem interpretacji otaczającej nas rzeczywistości. Pozwala cieszyć się różnymi przyjemnościami i rozwijać swoje pasje. Wpływa na naszą wyobraźnię. Narząd słuchu odpowiada również za zmysł równowagi, z czym zwią-

zane jest dobre funkcjonowanie błędnika. Stymulując prawidłowo zmysł słuchu, wykorzystujemy piosenki, w tym piosenki z gestami, instrumenty muzyczne, nagrania odgłosów, muzykę klasyczną. Wspierając pracę katechety w tym zakresie będą również scenki sytuacyjne, dramy. Szereg rekwizytów angażujących zarówno zmysł dotyku jak i słuchu poprawi koncentrację naszych uczniów ¹⁰. Packi na muchy, wędki, kubeczki, nakrętki i wiele innych pomocy uatrakcyjnią zajęcia. Gry językowe, powtórki choralne, głośne i ciche czytanie Pisma Świętego, zmiana tempa, zmiana głośności oraz głuchy telefon to tylko wybrane przykłady pracy wielozmysłowej na katechezie.

Dzięki wprowadzeniu tego typu działań możliwe stanie się nie tylko dokonanie prawidłowej oceny potrzeb sensorycznych, ale również przeciwdziałanie tym sytuacjom, które wywołują niepożądane, agresywne zachowania. Odpowiednio dobrane aktywności i przygotowanie sali przyczynią się również do lepszego funkcjonowania uczniów. Należy kierować się dobrem dziecka i podejmować działania mające na celu doprowadzenie do sytuacji, w której dziecko będzie w stanie samodzielnie realizować postawione wymagania. Trzeba przy tym wykazać się dużą dozą cierpliwości, zaangażowania oraz umiejętnością dobierania narzędzi pracy. Katecheta powinien również nieustannie kierować się celem nadrzędnym, jakim jest tworzenie sprzyjających wa-

runków do poznania Boga i prawd przez Niego Objawionych. Dzięki temu młody człowiek będzie w stanie przyswoić daną umiejętność, prawdę życiową w swoim indywidualnym tempie. Poznawać rzeczywistość Bożą wielozmysłowo.

B. Arnwine, Rozpoczynanie terapii, Integracja sensoryczna, Gdańsk 2018
A. Widera Wysoczańska, Moc tkwiąca w wyobraźni, W: Carpe Diem 1998 nr 2.

K. Gozdek-Michaelis, Rozwiń swój genialny umysł, Warszawa 1997.

Z. Włodarski, Odbiór treści w procesie uczenia się, Warszawa 1979.

Z. Włodarski, Psychologiczne prawidłowości uczenia się i nauczania, Warszawa 1974.

M. Bogdanowicz, Integracja percepcyjno-motoryczna teoria-diagnoza-terapia, Warszawa 1997.

D. Kwaśniewski, Dotrzeć do ucznia, w: Edukacja i Dialog 1995 nr 7.

J. Silberg, Poznawanie zmysłów przez zabawę, Warszawa 2007.

A. Jesn Ayres, Dziecko a integracja sensoryczna, Gdańsk 2020.

A. Jean Ayers, Integracja sensoryczna. a zaburzenia uczenia się, Gdańsk 2018.



PRZYPISY

¹ A. Jean Ayers, Integracja sensoryczna a zaburzenia uczenia się, Gdańsk 2018.

² Tamże.

³ B. Arnwine, Rozpoczynanie terapii, Integracja Sensoryczna Gdańska 2018.

⁴ A. Jesn Ayres, Dziecko a integracja sensoryczna, Gdańska 2020.

⁵ Z. Włodarski, Psychologiczne prawidłowości uczenia się i nauczania, Warszawa 1974.

⁶ M. Bogdanowicz, Integracja percepcyjno-motoryczna teoria-diagnoza-terapia, Warszawa 1997.

⁷ A. Jesn Ayres, Dziecko a integracja sensoryczna, Gdańska 2020.

⁸ Z. Włodarski, Odbiór treści w procesie uczenia się, Warszawa 1979.

⁹ Tamże.

¹⁰ J. Silberg, Poznawanie zmysłów przez zabawę, Warszawa 2007.

ANNA STĘPNIAK

absolwentka WT UAM w Poznaniu, Katecheta, nauczyciel wychowania wczesnoszkolnego, terapeuta SI. Związana z Studnią Katechety, dla której prowadzi webinaria, nauczyciel SP. P. A Wilkońskich w Siekierkach Wielkich.

W edukacji stosuje polisensoryczne metody nauczania, bada wpływ zaburzeń integracji sensorycznej na koncentrację uczniów. Zajmuje się problemami natury etycznej, filozofią oraz religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży.

Prywatnie mama dwóch dziewczynek, które inspirują i motywują do podejmowania kreatywnych działań. Pasjonat gór, teatru i fotografii.







„STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ” – O INNOWACJI WYCHOWAWCZEJ NA LEKCJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KLASACH I-III

MAGDALENA KLAMKA

*„Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie
– naucz, jeśli nie wie – wytłumacz,
jeśli nie może – pomóż”
(J. Korczak)*

Od czego zacząć?

Od klucza: Dziecko chce być dobre! I dążyć uparcie do jego pedagogicznego zrozumienia.

Lata pracy w zawodzie nauczyciela, w moim przypadku nauczyciela wychowania fizycznego, przyniosły mi wiele satysfakcji, ale też nieuniknionych porażek, które zmusiły mnie do zadawania pytań o budowanie prawidłowych relacji z uczniami. Uświadomiłam sobie, że kompetencje merytoryczne i dydaktyczne, dzięki którym nauczyciel poprowadzi ciekawą lekcję i zarazą swoją pasją uczniów są bardzo ważne. Jeszcze ważniejsze są kompetencje w budowaniu relacji z uczniem, szczególnie jeśli uświadomimy sobie, że dzisiejsza młodzież przebywa w szkole niemal tyle samo czasu, co w domu i my, pedagodzy, wywieramy ogromny wpływ na jej wychowanie.

Zauważ dziecko

To dzieci przychodzą do szkoły i dźwigają ze sobą z domu багаż różnych doświadczeń dnia codziennego. I dopiero w drugiej kolejności dzieci stają się uczniami...

Rolą nauczyciela jest im pomóc dźwigać ten багаż i zrobić wszystko, aby stawał się coraz lżejszy. Nie należy przy tym zapominać o współpracy z rodzicami i własnej odwadze w zmienianiu szkolnictwa na lepsze, mając na uwadze dobro ucznia. Temu służą innowacje, których nie powinniśmy bać się wdrażać.

Monitorowanie czy uwaga?

Zaczęłam wnikliwie obserwować swoje „szkolne dzieci”, ich dążenia, potrzeby i narastające problemy ze zdrowiem psychicznym, szczególnie po tak długo trwającej pandemii. Zadałam sobie pytanie, czy jestem gotowa stawić czoło i dać szansę dziecku monitorować własne zachowanie, czy wstawić uwagę, zapomnieć

i mieć „święty” spokój. Wybrałam monitorowanie: „Popraw się, wymaż się, zmień się”. Okazało się to strzałem w dziesiątkę.

Pusty auto–kar. Pusty kar–auto. Pusty autokar

To innowacyjna metoda wychowawcza, którą zastosowałam na lekcji wychowania fizycznego w kl. I–III. Jej celem jest uzyskanie poprawy zachowania u uczniów w relacjach koleżeńskich, w zakresie kultury osobistej oraz eliminowanie niewłaściwych zachowań na lekcjach wychowania fizycznego, zagrażających bezpieczeństwu i zdrowiu uczniów, już od najmłodszych lat. Metoda ta stanowi wspomnianą alternatywę do częstego wpisywania uwag za nieprawidłowe zachowania, gdyż polega na monitorowaniu przez samego ucznia zachowania się w różnych sytuacjach, ponoszenia konsekwencji swoich niewłaściwych działań i wykazania chęci poprawy przez samego ucznia i stawiania się odpowiedzialnym, młodym człowiekiem.

Innowacyjna metoda wychowawcza ma charakter obrazowy, jest utrzymana w stylu zabawowym, rozumiałam dla ucznia biorącego udział w zajęciach z wychowania fizycznego.

Opis:

Każda klasa na początku roku szkolnego otrzymuje makietę z trzema samochodzikami koloru żółtego, pomarańczowego i czerwonego z napisem: PUSTY AUTO–KAR (pusty autokar), do których dołączone są puste teczuski (małe karteczki).

Kolory poszczególnych samochodzików stają się wyznacznikami zachowania ucznia na lekcji wychowania fizycznego.

Żółty samochodzik – oznacza upomnienie otrzymane od nauczyciela. Uczeń wykonuje wpis imienia na teczusce i wkłada

ją do samochodziku. Odbywa rozmowę z nauczycielem o swoim zachowaniu. Otrzymuje kredyt zaufania na okres 1 tygodnia od momentu wpisu. Jeśli będzie widoczna poprawa zachowania u ucznia, po wyznaczonym czasie następuje wymazanie swojego imienia z teczuszki i jej wyjęcie z samochodu (do wpisu używany jest zmywalny długopis). Uczeń otrzymuje puste miejsce w autokarze.

Pomarańczowy samochodzik – oznacza ostrzeżenie otrzymane od nauczyciela, jeżeli w ciągu tygodnia nie nastąpiła poprawa zachowania. Teczuszka z żółtego samochodziku wędruje do pomarańczowego, uczeń odbywa rozmowę z nauczycielem o swoim zachowaniu. Otrzymuje ponownie kredyt zaufania na okres 1 tygodnia. Jeśli będzie widoczna poprawa, następuje cofnięcie teczuszki do żółtego samochodziku (ponownie uczeń otrzymuje czas 1 tygodnia na poprawę zachowania). Po wyznaczonym czasie następuje wymazanie swojego imienia z teczuszki i jej wyjęcie z samochodziku (do wpisu używany jest zmywalny długopis). Uczeń otrzymuje puste miejsce w autokarze.

Czerwony samochodzik – oznacza karę otrzymaną od nauczyciela i nie bierze danego dnia udziału w lekcji wychowania fizycznego, jeżeli w ciągu tygodnia nie nastąpiła poprawa zachowania. Teczuszka z pomarańczowego samochodziku wędruje do czerwonego. Uczeń odbywa rozmowę z nauczycielem o swoim zachowaniu. Otrzymuje ponownie kredyt zaufania 1 tygodnia. Jeśli będzie widoczna poprawa następuje cofnięcie teczuszki do pomarańczowego samochodziku (ponownie uczeń otrzymuje czas 1 tygodnia na poprawę zachowania). Po wyznaczonym czasie następuje cofnięcie teczuszki do żółtego samochodziku (ponownie uczeń otrzymuje czas 1 tygodnia na poprawę

zachowania). Po wyznaczonym czasie następuje wymazanie swojego imienia z teczuszki i jej wyjęcie z samochodziku (do wpisu używany jest zmywalny długopis). Uczeń otrzymuje puste miejsce w autokarze.

Jeśli nie nastąpi oczekiwana poprawa zachowania zostaje wtedy przeprowadzona rozmowa z rodzicem dziecka na temat niewłaściwego zachowania na lekcji i powiadomiony wychowawca klasy.

Zastosowanie w praktyce

Po przeczytaniu opisu innowacji, z pewnością nasuwa się pytanie o efektywność jej stosowania w praktyce. Ze swojej strony mogę podzielić się namacalnym przykładem na to, że warto spróbować wdrożyć ją na swoich zajęciach.

Gdy rozpoczyna się lekcja wychowania fizycznego i wchodzę na salę gimnastyczną, trzymając makietę w ręce, wszystkie dziecięce oczy skierowane są w tym samym kierunku. Towarzyszy nam całą lekcję, podczas której zauważam, że jeden z uczniów żuje gumę. Zostaje poproszony o wyjęcie jej z ust, pozostanie po lekcji na rozmowę i wpisanie się na teczuszkę. Z ciekawością, ale też widocznym smutkiem, uczeń przychodzi po zajęciach, wpisuje swoje imię na teczuszkę i pozostawia ją w żółtym samochodziku. Na kolejnych lekcjach nie zauważam gumy do żucia, ale radość w oczach dziecka, że się poprawiło i niedługo przyjdzie wymazać swoje imię. Po tygodniu nadchodzi upragniony dzień i uczeń z wielką dumą wymazuje imię z teczuszki, która pozostaje pusta. Dodam, że od tamtej pory nie zauważyłam, aby uczeń żuł gumę podczas lekcji oraz inni uczniowie.

To jeden z wielu przykładów i dowodów na to, że warto dać dziecku szansę na poprawę i bycie dobrym, bez wpisywania

uwagi w dzienniku, bo „dziecko chce być dobre.”

W dobrą stronę...

Moim zamierzeniem i motywem przewodnim jako nauczyciela wychowania fizycznego jest zachęcenie dzieci do aktywności fizycznej w taki sposób, aby ruch stał się w przyszłości nieodzowną częścią ich życia, aby podejmowały go dla przyjemności, czerpiąc z niego wiele radości. Rozbudzam w nich ciekawość świata, stawiam na ich drodze mądrych ludzi, którzy swoim przykładem uczą ich podejmowania właściwych decyzji i bycia dla drugiego człowieka. Pomagam uczniom stawać się odpowiedzialnymi za siebie w szkole,

a później w życiu, z dobrze rozwiniętymi kompetencjami społecznymi, czyli radzeniem sobie ze sobą i pozostawianiem w dobrych relacjach z innymi ludźmi. Lata szkolne to lata decydujące w kształtowaniu poczucia własnej wartości i obrazu samego siebie w oczach własnych i innych.

Pomagają mi w tym właśnie innowacje wychowawcze. Okazują się być strzałem w dziesiątkę w wychowaniu młodego człowieka.

Zawsze powtarzam uczniom: „Bądź powodem, dla którego ktoś się dzisiaj uśmiechnie” I się uśmiecham...

MAGDALENA KLAMKA

nauczycielka wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Wiewie, oligofrenopedagog, autorka książki: *Felietony Pani od fikołków*.



MAGICZNY ŚWIAT PRZEDSZKOLAKA, CZYLI JAK DOŚWIADCZAĆ I EKSPERYMENTOWAĆ JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT

MARTA BAĆLER

Dzieci w wieku przedszkolnym charakteryzują się aktywnością oraz ciekawością. Już od urodzenia są badaczami i odkrywcami. Najlepszym sposobem zaspokojenia naturalnej ciekawości dziecka są zabawy badawcze, twórczość plastyczna, eksperymenty o charakterze badawczym. Zabawy sensoryczno-plastyczne wpływają z kolei na optymalny rozwój, pozwalają przedszkolakom na nowe przeżycia związane m.in. z mieszaniem różnorodnych produktów.

➤ Często bywa tak, że w codziennych zajęciach w przedszkolu za mało czasu poświęca się na doświadczanie, eksperymentowanie, tworzenie oraz rozbudzanie kreatywności u dzieci. Czy wiemy, że działalność badawcza wywiera korzystny wpływ na różne sfery dziecka? Zapewne tak, ale niewielu z nas odważyło się na realizację licznych zagadnień z tym związanych już w grupie przedszkolnej dzieci 3-letnich. Mnie się udało i w trudnych czasach pandemii było to okazją do zorganizowania „czegoś ciekawszego”, oderwania się od codziennej rzeczywistości, uzupełnienia braku możliwości zorganizowania szerszych działań poza placówką przedszkola.

Wielu nauczycieli – czytając ten artykuł – stwierdzi, że doświadczenia są w jego pracy częstą metodą stosowaną w przedszkolu. Zgodzę się z tym, ale w tym miejscu chciałabym pokazać, jak ze znanych metod można stworzyć szereg zgranych ze sobą działań i jeszcze bardziej wyjść naprzeciw potrzebom poznawczym dzieci. W mojej grupie przedszkolnej zrealizowana została innowacja pedagogiczna „Magiczny świat Krasnali”.

Innowacja powstała jeszcze w czasach pandemii i mimo wątpliwości oraz wielu sceptycznych głosów udało się ją wdrożyć i – co najważniejsze – doprowadzić do końca. Do mojej grupy przedszkolnej uczęszczały dzieci 2,5- i 3-letnie. Już takie maluchy świetnie poradziły sobie z wszystkimi „zagadnieniami”, tworząc – zgodnie z nazwą przedsięwzięcia – swój magiczny świat. W swojej grupie nie bałam się porównywać, próbować. Maluchy znakomicie odnajdują się w działaniu i manipulacji. Pozwólmy im „poczarować” kolorami, wodą, powietrzem, nie bójmy się również eksperymentować na świeżym powietrzu. Czego to od nas wymaga? Oczywiście sala nie będzie zbyt czysta, będą straty, niepo-

wodzenia, ale magia, którą stworzymy dla tych przedszkolaków, rozbudzi ich pokłady kreatywności i wynagrodzi wszystkie trudy związane z przygotowaniami i sprzątaniami sali po zajęciach.

Działalność badawcza wywiera korzystny wpływ na różne sfery rozwoju dziecka, pozwala mu na nowe przeżycia – więc czego tu się bać?

„Powiedz mi, a zapomnę,
pokaż – a zapamiętam,
pozwól mi działać, a zrozumiem!”

Konfucjusz

W myśl tych znanych wszystkim słów – nie bójmy się rozwijania zainteresowania światem, pozwólmy dzieciom ubrudzić się, dotknąć, powąchać. Pozwólmy na błędy, niech działają i sami próbują swoich sił, a stworzą swój magiczny świat.

Nie chciałabym tutaj podawać gotowych rozwiązań, doświadczeń, eksperymentów czy mas plastycznych, jakie można wykonać z grupą dzieci w przedszkolu. Przykładów, jak sami wiemy, znajdziemy mnóstwo w internecie, a jestem pewna, że każdy kreatywny nauczyciel przedszkola przełoży je na realia swojej grupy i zmodyfikuje według własnych potrzeb.

Moja innowacja realizowana była podczas codziennych zajęć dydaktycznych oraz podczas pobytu na świeżym powietrzu. Program miał charakter otwarty – w zależności od potrzeb i możliwości dzieci. Już tutaj mogę zdradzić, że możliwości dzieci były dużo większe niż założyłam na samym początku, a ich chęć odkrywania i poznawania kolejnych rzeczy była tak wielka, że przerosła moje oczekiwania. Przedszkolaki czekały i dopytywały wręcz o dni, w których będziemy czarować. Ich zapał sprawił, że z założonych w programie zadań zrealizowaliśmy jeszcze więcej, każde

zajęcia uczyły i inspirowały nie tylko ich, ale również mnie jako nauczyciela, co sprawiło, że pojawiały się nowe pomysły, sposoby rozwiązań, inspiracje do kolejnych działań. Ważną rolę w realizacji innowacji spełniali również rodzice, którzy zostali włączeni do pomocy przy gromadzeniu potrzebnych materiałów.

Zajęcia prowadzone w ramach innowacji „Magiczny świat Krasnali” odbywały się według określonego schematu i zostały podzielone. W każdym miesiącu myślą przewodnią był inny element, który dominował w eksperymentach, doświadczeniach i zabawach sensoplastycznych. I tak podzieliłam je na zabawy sensoplastyczne, eksperymenty i doświadczenia z wodą, powietrzem, kolorami, masami plastycznymi oraz te wykonywane na świeżym powietrzu przy użyciu dostępnych tam materiałów.

Swoje zabawy z dziećmi rozpoczęłam od chyba najbardziej podstawowego składnika – wody. Pierwszy miesiąc działań innowacyjnych był najtrudniejszy, ponieważ uczyliśmy się dopiero całego schematu pracy, szukaliśmy najlepszych rozwiązań, by wykorzystać maksymalnie potencjał każdego dziecka. Zaczynaliśmy od poznania właściwości wody i doświadczeń typu „co rozpuszcza się w wodzie”. Każde kolejne zajęcia to nowe zabawy badawcze: „wybuch wulkanu, zamiana miejsc, tornado w butelce, wielka piana”. Za każdym razem do wody dodawaliśmy inne składniki – tak powstawał jedyny, niepowtarzalny dla dzieci efekt oraz ciekawe zjawiska: zamieć śnieżna, podskakujące rodzyнки, spadające skały, tęcza w słoiku, zimna porcelana. Używaliśmy pieprzu, jajek oraz innych dodatków spożywczych, i nie tylko. Był to miesiąc pełen niespodzianek dla dzieci, a zarazem początek naszej przygody.



W kolejnym miesiącu skupiliśmy swoje działania na powietrzu. Na początku wydawało mi się, że będą one bardziej ubogie, zabraknie pomysłów i możliwości wykorzystania powietrza jako naszego głównego „centrum” działań. Nic bardziej mylnego. Odpowiedzieliśmy sobie na pytanie „jak znaleźć powietrze”, sprawdzaliśmy, czy powietrze istnieje, poznaliśmy jego właściwości i oddziaływanie na przedmioty. W wyniku wszystkich działań



W mojej innowacji nie mogło oczywiście zabraknąć kolorów, które dzieci uwielbiają. Tak też rozpoczął się trzeci miesiąc naszych działań, właśnie z kolorami. Było słodko, deszczowo, brokatowo, po prostu kolorowo. Przedszkolaki wykonały własną kolorową plastelinę, barwiły mleko, stworzyły rosnące farby, brokatową

moje magiczne krasnoludki zbudowały wiatromierz, dmuchawkę, rakietę balonową. Wykorzystywaliśmy bardzo różne przedmioty: bańki mydlane, świece, drożdże, balony, piłeczki, suszarkę, butelki. Prowadziliśmy zabawy balonów, sprawdzaliśmy, czy wiatr jest ciepły, czy zimny. Można

by tak wymieniać długo, ale efekt był jeden: dzieci zgromadziły kolejne doświad-



ciastolinę. Niepowtarzalny efekt burzy w stoiku, tęczy na talerzu, kolorowego deszczu, mleka, cukrowej tęczy na długo zostanie w pamięci dzieci. Zabarwialiśmy kwiaty, ale też i rozdzielaliśmy barwniki; to co wydawało się niemożliwe, powstało w naszej sali i zadziwiło swoim efektem.



Chociaż przekroczyliśmy półmetek naszych działań, ciągle było nam mało i nie zwalnialiśmy tempa. Kolejny miesiąc, chociaż skupił się tylko na czterech działaniach, wymagał od nas bardzo dużej sprawności manualnej oraz manipulacyjnej. Wszystko za sprawą mas plastycznych, jakie wtedy powstały w naszych rękach. Moje maluszki mogą się pochwalić wykonaniem piankolin, masy papierowej, śniegu z pampersów, masy porcelanowej. Wymagało to dużo pracy, ale zabawa trwała jeszcze przez wiele dni.



Innowację kończyliśmy w czerwcu, więc celowo wybrałam na ten miesiąc zabawy sensoplastyczne i doświadczenia na świeżym powietrzu. Tu nie tylko sama wyobraźnia, ale i praktycznie nieograniczona niczym przestrzeń sprawiała, że doświadczałyśmy całym sobą. Przedszkolaki malowały dłoń-

mi, pianką i spryskiwaczem. Prowadziliśmy doświadczenia z piaskiem, wykonaliśmy ruchome piaski, własny piasek kinetyczny, malowaliśmy kolorowym piaskiem, drukowaliśmy roślinami. Materiały wszystkim znane i dostępne, a sprawiły tyle niespodzianek i radości każdemu z nas.



Dzieci z każdym kolejnym zajęciem były bardziej samodzielnie, odkrywały, badały zjawiska, przedmioty, właściwości różnych mas plastycznych. Rodzice chętnie przynosili potrzebne materiały i przedmioty do zajęć, opowiadali, jak dzieci przeżywają i próbują swoich sił w domu. Wiele z mas plastycznych czy wykonanych przedmiotów potrzebnych do eksperymentów i doświadczeń udało się zachować, przez co dzieci mogły zabierać je po zajęciach do domu. Wielokrotnie sami rodzice dopytywali o przeprowadzone doświadczenia, żeby powtórzyć z pociechami to, co robiły one w przedszkolu.

Nie muszę chyba zbyt obszernie mówić o korzyściach, jakie tak małym dzieciom przynosi tego typu innowacja. Przedszkolaki rozwinęły swoje sprawności manualne, potrafią szukać, badać, porównywać, obserwować. Doskonaliły swoją wyobraź-

nię, a na każdych kolejnych zajęciach widać było ich poczucie odpowiedzialności i satysfakcji z wykonanej pracy, a także poczucie swobody w działaniu i doborze materiału. Zgodnie z zadaniami przedszkola innowacja m.in. wspierała wielokierunkową aktywność dziecka, podnosząc poziom integracji sensorycznej i wspomagając samodzielną dziecięcą eksplorację świata. Dlatego też – choć są to może dla nas oczywiste działania – nie bójmy się ich rozszerzać już od najmłodszych lat przedszkolnych. I chociaż niektóre eksperymenty wydają się trudne, to dają dziecku okazję do odkrywania i zgłębiania fascynującego świata. Musimy pamiętać, jak ważna jest nasza rola – nauczycieli w przedszkolach. Wiedza i umiejętności zdobyte z naszą pomocą w wieku przedszkolnym będą inspiracją do wiedzy zdobywanej w kolejnych latach edukacji szkolnej.

MARTA BĄCLER

ukończyła studia z zakresu edukacji wczesnoszkolnej oraz pedagogiki specjalnej; od kilkunastu lat nauczycielka wychowania przedszkolnego, spełniona zawodowo i z licznymi planami rozwoju na przyszłość.

DOKĄD ZMIERZA SZKOLNICTWO ZAWODOWE?



KSZTAŁCENIE ZAWODOWE A OCZEKIWANIA RYNKU PRACY

MARIA KACZOROWSKA

Obecnie szkolnictwo branżowe kształci w wielu zawodach zgrupowanych w 32 branżach. Lista zawodów ciągle ewoluuje w zależności od potrzeb rynku pracy, co skutkuje włączaniem nowych zawodów do kształcenia zawodowego formalnego. Powstaje jednak pytanie, jak absolwenci tych szkół znajdują się na realnym rynku pracy, czy są dobrze przygotowani do zmieniających się warunków pracy?



W odpowiedzi na postawione pytanie przyjrzymy się wymaganiom rynku pracy. Eksperti HR zwracają uwagę na fakt, że w pełni stacjonarny model pracy jest już przeszłością. Przyszłość kształtuje praca zdalna i hybrydowa. Obecnie zostało to także uregulowane w ustawie Kodeks pracy. Zgodnie z wypowiedzią Joanny Rutkowskiej – dyrektora personalnej Trenkwalder Polska dla agencji Newseria Biznes, „Firmy szukają pracowników, którzy potrafią wychodzić poza schematy i mają kompetencje wychodzące poza rolę zawodowe. [...] Pracodawcy patrzą na pracowników w szerszym kontekście – szukają nie tylko osób, które są potrzebne tu i teraz, ale też posiadają umiejętności wartościowe z punktu widzenia przyszłego rozwoju całej organizacji.¹” O ile absolwenci Branżowej Szkoły I stopnia, kształconych często w zawodach rzemieślniczych, mogą nadal liczyć na pracę stacjonarną świadczoną w miejscu pracy, to już absolwenci techników będą często musieli się zmierzyć z pracą świadczoną w pełni lub częściowo zdalnie. Aby sprostać tym zadaniom absolwenci szkół kształcących zawodowo muszą być przygotowani wszechstronnie, co pozwoli im nie tylko wypełniać role zawodowe, ale też szybko się przekwalifikować i dostosować się do zmienionych warunków gospodarczych. Zapewnić to mogą jedynie posiadane umiejętności i kompetencje miękkie, na co należy zwrócić szczególną uwagę w trakcie kształcenia zawodowego. Ponadto należy młodych ludzi przygotować do ciągłej aktualizacji swojej wiedzy i umiejętności i uczenia się przez całe życie. Już w XIX wieku Henry Ford powiedział, że: „Každy, kto przestaje się uczyć jest stary, bez względu na to, czy ma 20 czy 80 lat. Kto kontynuuje naukę, pozostaje młody. Najwspanialszą rzeczą w życiu jest utrzymywanie swojego umysłu młodym”.

Niezależnie od kształcenia zawodowego formalnego kwalifikacje poszukiwane na rynku pracy można również zdobywać w edukacji pozaformalnej i uczenia się nieformalnego.

Wychodząc naprzeciw powyższym zmianom została opracowana Polska Rama Kwalifikacji i Zintegrowany System Kwalifikacji, w tym Zintegrowany Rejestr Kwalifikacji. Systemy te dają możliwość zapoznania się z wymaganiami w poszczególnych kwalifikacjach oraz porównania ich z wymaganiami pracodawców na rynkach europejskich. Niewątpliwie dużym walorem wyżej wymienionych systemów jest wprowadzanie do nich kwalifikacji rynkowych, opisywanych i zgłaszanych przez samych pracodawców, w zależności od potrzeb lokalnych rynków pracy. Z drugiej strony pracodawcy mają możliwość zapoznania się z zakresem efektów kształcenia w konkretnej kwalifikacji, co niewątpliwie ułatwia proces rekrutacyjny nowych pracowników. Zgodnie z ideą Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji w procesie ich walidacji nie jest istotne, w jakiej formie edukacji uczący się nabywa kompetencje zawodowe i społeczne, a liczy się wyłączenie posiadana wiedza i umiejętności wymagane w danej kwalifikacji, opisane w formie efektów kształcenia i kryteriów weryfikacji.

W konkluzji powyższego widać wyraźnie, że w polskim systemie kształcenia zawodowego wprowadzono do jego organizacji takie elementy, które dają możliwość elastyczności w wyborze ścieżki kształcenia i uzyskania certyfikatów zawodowych. Przyjęty system walidacji – egzaminy zewnętrzne – pozwala też na zwiększenie obiektywizmu w uzyskiwaniu certyfikatów zawodowych.

STRAEGICZNA POLITYKA PAŃSTWA NA RZECZ ROZWOJU UMIEJĘTNOŚCI W KONTEKŚCIE KSZTAŁCENIA ZAWO- DOWEGO

W celu prowadzenia w zakresie umiejętności spójnej polityki państwa polskiego i Unii Europejskiej w 2020 roku został przyjęty dokument Zintegrowana Strategia Umiejętności 2030. Dokument ten określa ramy strategiczne polityki państwa na rzecz rozwoju umiejętności zgodnie z ideą uczenia się przez całe życie. Zgodnie z nim wskazuje się na potrzebę kształtowania trzech rodzajów umiejętności:

– **podstawowych**, kształtujących rozumienie i tworzenie informacji, wielojęzyczność, umiejętności matematyczne; w zakresie nauk przyrodniczych, technologii i inżynierii,

– **przekrojowych**, nastawionych na kształtowanie umiejętności cyfrowych, społecznych, przedsiębiorczości, przywódczych, myślenia krytycznego, kompleksowego rozwiązywania problemów, pracy zespołowej, a także umiejętności obywatelskich i świadomości ekspresji kulturowej; istotnym elementem jest też kształtowanie zdolności w zakresie uczenia się i adaptacji do nowych warunków.

– **zawodowych**, oznaczających zdolność wykorzystania wiedzy z określonej branży/dziedziny oraz nabytych sprawności do wykonywania określonych i specyficznych dla danej profesji działań.²

W obszarze Upowszechnianie istniejących oraz opracowanie i wdrażanie nowych rozwiązań na rzecz rozwoju umiejętności podstawowych i przekrojowych oraz zawodowych dzieci, młodzieży i osób dorosłych zostały określone podstawowe kierunki działań w tym zakresie. Do najważniejszych z tych kierunków należą, m.in.:

– rozwijanie i upowszechnianie efektywnych metod nauczania i uczenia się prowadzących między innymi do umiejętności: wykorzystywania nabytej wiedzy odpowiednio do celu i sytuacji, stosowania twórczych rozwiązań, utrzymania wysokiej motywacji do uczenia się,

– rozwijanie umiejętności osób w każdym wieku na wszystkich etapach edukacji formalnej, pozaformalnej i uczenia się nieformalnego, w tym:

– rozwijanie umiejętności zarządzania wiedzą,

– wykorzystanie ICT i AI w ramach edukacji formalnej, rozwijanie umiejętności programowania i wykorzystania technologii AI,

– opracowanie i upowszechnienie działań cyfrowych, w tym kursów online, w formatach dostępnych dla osób z niepełnościami,

– wypracowanie, wdrażanie i upowszechnianie dobrych rozwiązań w zakresie indywidualizacji nauczania, między innymi poprzez wykorzystanie narzędzi cyfrowych,

– opracowanie i wdrażanie materiałów dydaktycznych wspierających proces samokształcenia z uwzględnieniem zróżnicowanych możliwości psychofizycznych osób uczących się,

– rozwijanie publicznej oferty e-materiałów ukierunkowanych na rozwój umiejętności,

– doskonalenie metod i sposobów oceniania oraz sprawdzania efektów uczenia się,

– opracowanie i wdrażanie rozwiązań w zakresie monitorowania i zapewniania wysokiej jakości kształcenia osób o róż-

nicowanych potrzebach rozwojowych i edukacyjnych,

– wspieranie dzieci, młodzieży i rodzin w zakresie integralnego rozwoju fizycznego, psychicznego, emocjonalnego i społecznego oraz rozwoju więzi [...].

– popularyzowanie nauk ścisłych i przyrodniczych, nauk inżynieryjno-technicznych i sztuki w edukacji formalnej i pozaformalnej,

– promowanie kooperacji między naukami ścisłymi a naukami społecznymi i humanistycznymi.³

Osiągnięcie założonych celów nie będzie możliwe bez efektywnego kształcenia zawodowego. To z kolei jest w dużej mierze uwarunkowane dobrze przygotowaną kadrą uczącą, w zakresie nie tylko dydaktycznym, ale też organizacyjnym i technologicznym. Bardzo ważnym elementem wpływającym na jakość kształcenia zawodowego jest ciągłe doskonalenie się nauczyciela w zakresie wiedzy merytorycznej z nauczanego przedmiotu, co w dużej mierze jest implikacją szybko rozwijających się technologii i uwarunkowań prawnych. Szczególnie istotne jest doskonalenie kadr uczących w tematyce kształtowania postaw sprzyjających innowacyjności, bo tylko taki nauczyciel jest w stanie nadążyć za zmieniającą się technologią i zarazić uczniów tą pasją. Ważnym jest też, by nauczyciel potrafił kształtować i rozwijać wśród młodzieży umiejętności intrapersonalne i interpersonalne. Dzisiejszy nauczyciel przygotowujący uczniów do zawodu musi posiadać też umiejętność posługiwania się szeroko pojętą technologią informacyjną, w tym rzetelnego weryfikowania pozyskanych informacji, by nie wpaść w bańkę informacyjną. Istotne są też umiejętności takie, jak: wykorzystanie najnowszych wyników badań naukowych

i technologii w praktyce zawodu. Nauczyciel zawodu powinien być też osobą, która na podstawie rozpoznania umiejętności konkretnego ucznia potrafi wspomóc go w zaplanowaniu jego kariery zawodowej. Nauczyciel kształcenia zawodowego powinien mieć ścisły i ciągły kontakt z przedsiębiorcami działającymi w branżach, w których naucza. Jest to jeden z niezbędnych czynników decydujących o wysokiej jakości przygotowania ucznia do potrzeb rynku pracy. Wychodząc temu naprzeciw nauczyciele kształcenia zawodowego mają obowiązki odbycia szkoleń branżowych w zakładzie/ach pracy prowadzących działalność zgodną przedmiotowo z branżą, w której nauczają, realizowanych w trzyletnich cyklach, w wymiarze 40 godzin.⁴

DLACZEGO NIE JEST TAK RÓŻOWO?

Międzynarodowa Komisja do Spraw Edukacji pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa i na zlecenie UNESCO, przyglądając się wyzwaniom edukacji XXI wieku, wytyczyła podstawowe kierunki w tym obszarze.⁵ Do kierunków tych należą takie aspekty kształcenia, jak: uczyć się, aby widzieć, działać, żyć wspólnie i być.⁶ Jak zatem widać w XXI wieku nie należy ograniczać socjalizacyjnej funkcji szkoły, przejawiającej się w procesie poznawania, wykorzystania wiedzy w praktyce, przyswajania pożądanych norm wartości oraz postaw społecznych. W kształceniu zawodowym jest to określane jako kompetencje zawodowe, obejmujące wiedzę, umiejętności i właściwe postawy do wykonywania danego zawodu. Bardzo istotnym elementem efektywnego ukształtowania kompetencji zawodowych jest dobór zawartości zbioru informacji niezbędnych do wykonywania zawodu teraz i w zmieniającej się, nieprzewidywalnej przyszłości. I tutaj napotyka się już pierwsze trudności:

– brak aktualnych podręczników do zawodu; wydawnictwa są mało zainteresowane

tymi publikacjami ze względu na szybką dezaktualizację treści;

- brak podręczników do zawodu zatwierdzanych ministerialnie; obowiązują wyłącznie materiały edukacyjne i materiały ćwiczeniowe,⁷

- nauczyciele kształcenia zawodowego są często wyłącznie teoretykami i nie nadążają za trendami technologicznymi i zmieniającym się rynkiem pracy,

- nauczyciele kształcenia zawodowego nie są absolwentami kierunków pedagogicznych, a studiów inżynierskich i zawodowych, co skutkuje tym, że kwalifikacje pedagogiczne uzyskane na studiach podyplomowych nie dają często wystarczających umiejętności dydaktycznych,

- zatrudnianym pracodawcom jako kadry dydaktycznej w szkole brakuje wiedzy i umiejętności dydaktycznych,

- zatrudniony pracodawca w szkole często zna wyłącznie technologie branżowe stosowane w jego zakładzie pracy,

- niski poziom doposażenia szkół zawodowych w najnowszy sprzęt.

Wymienione wyżej problemy wskazują, że jakość kształcenia zawodowego w dużej mierze zależy od kreatywności i dużego nakładu pracy osoby uczącej. Z drugiej strony demotywatorem takiego wysiłku jest niska płaca i system rozliczania godzin realizowanych w ramach pensum. W 2019 roku dla nauczycieli realizujących praktyczne kształcenie zawodowe (praktyczna nauka zawodu w BSI i zajęcia praktyczne w technikum), zwiększone zostało pensum do 20 godzin tygodniowo, przy zachowaniu widełek płacowych, takich samych jak dla nauczycieli kształcenia ogólnego. Znacznie wpływa to na frustrację tej grupy nauczycieli, którzy

nie dość, że sami opracowują programy nauczania, materiały edukacyjne i ćwiczeniowe, to ich wynagrodzenie za 1 godzinę dydaktyczną, jest niższe od odpowiednio godziny nauczyciela kształcenia ogólnego. Należy też zaznaczyć, że grupa nauczycieli kształcenia ogólnego jest wspierana przez wydawnictwa podręcznikami, e-bookami, przykładowymi planami dydaktycznymi i licznymi materiałami interaktywnymi. Co prawda dla grupy nauczycieli, tzw. zawodowców, zamieszczono niedawno na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej MEiN również materiały interaktywne, ale pozostawiają one sporo do życzenia. W zawodzie, np. technik ekonomista zostały zamieszczone zdezaktualizowane materiały, które zupełnie nie przystają do obowiązujących przepisów prawa. Mają zatem zerową wartość dydaktyczną. Kolejną rzeczą, która utrudnia pracę nauczycielowi kształcenia zawodowego, jest brak dostępności do testów egzaminacyjnych w części teoretycznej, zdawanej przy komputerze. Brak zatem materiałów ćwiczeniowych. Pomimo tych przeciwności nauczyciele kształcenia zawodowego ciągle starają się analizować trendy rynkowe w nauczanej branży, doskonalić swoją wiedzę merytoryczną, biorąc odpowiedzialność za jakość wyposażenia ucznia w wiedzę i umiejętności zawodowe.

W XXI wieku należy duży nacisk położyć też na rozwój umiejętności obsługi urządzeń elektronicznych i nie chodzi tu o wykorzystanie konkretnej aplikacji, a głównie o poznanie różnych możliwości urządzeń i aplikacji oraz wyrobienie nawyku gotowości do korzystania z nich. Pomocne w realizacji tych zadań powinno być kierunkowe wyposażenie szkoły zapewnione przez system oświaty. Niestety, w większości, szkoły muszą pozyskiwać te środki w wyniku własnej inicjatywy z różnych projektów. Dobrym pomysłem jest organizowanie staży uczniowskich w zakła-

dach pracy. W większych aglomeracjach, w których istnieją duże przedsiębiorstwa, staże te przynoszą wymierne korzyści. W mniejszych miejscowościach organizacja dobrych jakościowo staży dla uczniów na rynku lokalnym jest znacznie trudniejsza. Wysłanie natomiast ucznia na staż do miejscowości odległej o kilkadziesiąt czy kilkaset kilometrów od miejsca zamieszkania generuje wysokie koszty, na które ani szkoły, ani tych uczniów po prostu nie stać.

Kolejnymi zadaniami, które stoją przed współczesną szkołą zawodową, jest nauczanie pracy w zespole i współżycia w danej grupie społecznej. Ponieważ każdy człowiek stanowi koherentny element społeczności, aby bezkonfliktowo w niej funkcjonować, powinien najpierw dobrze poznać samego siebie. Szkoła musi zatem nauczyć dokonywania samooceny. Podczas obserwacji zajęć z nauczania zawodowego można zauważyć, że nauczyciele, np. po wykonaniu określonego zadania starają się uzyskać od ucznia informację zwrotną na temat tego co mu się udało, a co nie, dlaczego, np. system alarmowy nie zadziałał prawidłowo, co może być tego przyczyną itd. Powoduje to, że uczeń dokonuje wewnętrznej samooceny i samodzielnie ustala, co poszło nie tak i dlaczego. Z drugiej strony istotnym jest też właściwie przekazana informacja zwrotna od nauczyciela do ucznia. Można zauważyć, że nauczyciele kształcenia zawodowego wykorzystują różne techniki w tym zakresie, ale najczęściej stosowaną jest technika kanapki. The Power of Feedback sprzyja nie tylko rozwojowi samooceny, ale też wzbudza motywację wewnętrzną ucznia. Stanowi też wytyczne dla nauczyciela do dalszego planowania procesu dydaktycznego.

W PPKZ wyodrębniono też efekty kształcenia poświęcone kompetencjom personalno-społecznym (KPS) i organizacji małych zespołów (OMZ), które na każdym

przedmiocie zawodowym należy realizować. Sam zamysł ustawodawcy jest dobry. Powstaje jednak pytanie, czy polskie szkoły są przygotowane do zajęć prowadzonych w formie pracy grupowej. Można powiedzieć, że ustawienie ławek, w większości szkół, w których uczniowie siedzą jeden za drugim, tyłem do siebie, w naturalny sposób nie sprzyja współpracy. Prowadzenie zajęć kształtujących kompetencje komunikacji, współpracy i prowadzenia prac projektowych wymaga zatem przearanżowania sali. Pomimo tych trudności kształcenie zawodowe odbywa się często w formie pracy grupowej. Bardzo często można obserwować pracę metodą stolików eksperckich, która dodatkowo sprzyja kształtowaniu współpracy i komunikacji.

Dużym problemem w kształceniu zawodowym jest często brak zainteresowania ucznia w zawodzie, w którym się uczy, co skutkuje nudą, niską motywacją wewnętrzną i wysoką absencją. Przyczyny tego zjawiska można rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze na szczeblu szkoły podstawowej nie funkcjonowała dobrze instytucja doradztwa zawodowego, w wyniku czego uczeń nie znał uwarunkowań zawodu i wybrał zawód niezgodny z jego zainteresowaniami. Czasami bywa tak, że uczeń nie zna swoich możliwości i wybiera, np. zawód wymagający zaawansowanych działań matematycznych, przy wyraźnych predyspozycjach humanistycznych.

PODSUMOWANIE

Wprowadzenie szeregu rozwiązań wspomagających (PRK, ZSK, ZSU) oraz organizacyjnych, w tym BS II, Kwalifikacyjnych Kursów Zawodowych i Kursów Umiejętności Zawodowych wpłynęło na uelastycznienie systemu kształcenia zawodowego. Z drugiej strony sporo spraw pozostaje jeszcze do rozwiązania, głównie w kwestiach finansowania niektórych działań i doposażenia szkół. Warto też dodać, że

nauczyciele mało wykorzystują w planowaniu własnej pracy Polską Ramę Kwalifikacji i Zintegrowaną Strategię Umiejętności. Dobrym elementem jest fakt, że nauczyciele „zawodowcy” samodzielnie w zespołach piszą programy nauczania zawodu, co powoduje, że analizują i doskonale znają zapisy PPKZ.

W konkluzji powyższego, odnosząc się do konstruktu flow (przepływ) oznaczającego „stan psychiczny ściśle związany z wykonywaną w danym momencie aktywnością, stanowiący optymalne doświadczenie obejmujące głębokie poczucie zadowolenia i satysfakcji”⁸ można powiedzieć, że do osiągnięcia pełnego flow of work nauczyciela i flow of school ucznia należy jeszcze sporo zmienić.

PRZYPISY

¹ <https://biznes.newseria.pl/news/pandemia-zmieniła,p630027984>.

² por. Załącznik do uchwały nr 195/2020 Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2020, Zintegrowana Strategia Umiejętności 2030 (Część szczegółowa), rozdział 1.

³ Ibidem, rozdział 2.

⁴ por. Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela, Dz. U. z 2021 r., poz. 1762 oraz z 2022 r. poz. 935, 1116. 1700 i 1730), Art. 70c.

⁵ Edukacja: jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem Jacques’a Delorsa, Warszawa 1998.

⁶ Ibidem, str.17.

⁷ Ustawa z dnia 7 września 1991r. O systemie oświaty, Dz.U. z 2022 poz. 2230, Art. 3. pkt 24 b i 25.

⁸ Csíkszentmihályi, M., Przepływ. Psychologia optymalnego doświadczenia, Taszów: Biblioteka Moderadora, 2005.

MARIA KACZOROWSKA

Nauczyciel doradca w zakresie kształcenia zawodowego w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Pile z wieloletnim stażem.

Absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu na kierunku Cybernetyka Ekonomiczna i Informatyka, trener Młodzieżowej Fundacji Przedsiębiorczości, konsultant w projekcie „Czas zawodowców – Wielkopolskie kształcenie zawodowe”, organizator wielu szkoleń dla nauczycieli, autor PPKZ i programów nauczania.



OD KONCEPTU DO PROJEKTU, CZYLI PROJEKT EUROPEJSKI W PIGUŁCE

EMILIA WALCZAK, JADWIGA JABŁOŃSKA-RUDOWSKA

„Otworzyliśmy” restaurację w samym sercu Hiszpanii i wcieliśmy się w rolę przedsiębiorców, a wszystko za sprawą bogatej oferty grantowej Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.



Na początku były niepokojące liczby. Wyniki egzaminów zewnętrznych z języka angielskiego nie były satysfakcjonujące dla nikogo. Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Wąsoszach powołała zespół projektowy, który rozpoczął poszukiwanie rozwiązania. Najważniejszym celem

było poszerzenie kompetencji językowych. Z pomocą przyszła strona Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, na której znalazłyśmy propozycję udziału w projekcie Ponadnarodowej Mobilności Uczniów. Na portalu eTwinning poznałyśmy szkołę partnerską z Hiszpanii.



„Udział w projekcie” – łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Pomysł już był, ale wyrażenie go językiem projektów było trudne. Niemniej jednak, każda wielka podróż zaczyna się od pierwszego kroku, a w naszym przypadku były to kursy i szkolenia dotyczące tworzenia projektów unijnych. Dzięki nim zdobyłyśmy wiedzę, która pozwoliła nam stworzyć projekt „Restauracja Europa – przedsiębiorczość kluczem do sukcesu”. Okazał się on sukcesem, gdyż nasza szkoła otrzymała dotację z Funduszy Europejskich w ramach PO WER w wysokości 60 373 zł. Radość była tak wielka, że nie przystąpiła

jej nawet rozbudowana dokumentacja projektowa. Ruszyła rekrutacja, w której jednym z elementów było nagranie przez uczniów krótkich filmów, w których opowiadali, w jaki sposób projekt zmieni ich życie i dlaczego to właśnie oni powinni wziąć w nim udział. I tak komisja wyłoniła dziesięcioro uczestników projektu. Teraz największy sprawdzian czekał nas – koordynatorów projektu. Musiałyśmy polecieć w ramach wizyty przygotowawczej do Batei, do Institut Escola Mare de Déu del Portal. To, co zastałyśmy i jak nas powitało, przerosło nasze oczekiwania.



Teresa Melich – główna koordynatorka współpracy międzynarodowej opowiedziała o systemie edukacji w Hiszpanii. Wiele rozwiązań było bardzo ciekawych, ale najbardziej spodobały nam się te wprowadzone do szkoły w Batei.

Zachwyciło nas przede wszystkim nauczanie wyłącznie za pomocą innowacyjnych, aktywizujących metod, które ewidentnie motywowały uczniów do pracy (głównie metodą projektów). Entuzjazm nauczycieli był wręcz „zaraźliwy”, a przemyślana przestrzeń szkolna dawała szerokie możliwości. Nabraliśmy pewności, że projekt musi się udać. Ustaliliśmy szczegóły naszej wizyty, podpisaliśmy umowę o współpracy, a po powrocie do Wąsosz zajęliśmy się organizacją zajęć przygotowawczych.

W ciągu 6 tygodni nasza „dziesiątka” poznawała świat kultury hiszpańskiej, zgłębiała podstawy przedsiębiorczości, przyrządzała hiszpańskie dania i rozwijała kompetencje komunikacyjne w zakresie języka angielskiego. Zaopatrzeni w nowe umiejętności, spakowani i żądni przygód ruszyliśmy na „podbój” Hiszpanii.

Polsko-hiszpańska współpraca rozpoczęła się od kilku prostych, ale bardzo atrakcyjnych zadań. Po chwili skrzepowania

wszyscy uczniowie przystąpili do nich i już wkrótce zapomnieli, że na co dzień dzieli ich narodowość, zwyczaje i kilka tysięcy kilometrów. Śmiali się i wspólnie pracowali, jakby robili to od lat. Cele naszego projektu miały być zrealizowane dzięki metodzie symulacji – w zamierzeniu uczniowie mieli „założyć” polsko-hiszpańską restaurację. Aby przedsięwzięcie odniosło sukces, przeprowadziliśmy analizę SWOT i badanie rynku. Wszystko to pokazało nam, że nasza restauracja przyniesie oczekiwany zysk. Stworzyliśmy nazwę restauracji, menu, kosztorys oraz wypełniliśmy hiszpańskie wnioski urzędowe dotyczące założenia działalności gospodarczej. Uczniowie zakupili składniki niezbędne do przygotowania zaplanowanych wcześniej potraw, by przygotować hiszpańskie tapas i montaditos. Powstała też makietka naszej restauracji oraz spot reklamowy. Nasz mały „biznes” był gotowy na otwarcie i wszystko to w ciągu tygodnia! Dzięki doskonałej współpracy w ciągu siedmiu dni Polakom i Hiszpanom udało się pokonać drogę od koncepcji do realizacji projektu. Najważniejsze jednak było to, że każdego dnia widziałyśmy, jak nasi uczniowie pokonują barierę językową. A zatem główny cel naszego projektu został osiągnięty. Wszystkie nasze działania szczegółowo opisałyśmy w raporcie.

Jesteśmy pewne, że umiejętności, które zdobyli nasi uczniowie, zostaną z nimi do końca życia. Tak jak wspomnienia wspólnych zabaw, wrażenia podczas zwiedzania Batei, Tarragony czy Barcelony. Smak oliwy z oliwek, zapach świeżych pomidorów, szum morza Balearskiego, układ taneczny joty, widok Sagrady Familii i gorąca atmosfera na Camp Nou.

Te i wiele innych wrażeń nasi uczniowie zabrali ze sobą. Po zakończeniu mobilności uczniowie nagrywali filmiki, w których podsumowali swój pobyt w Batei. Jeden z chłopców zrekapitułował wyjazd w ten sposób: „Mógłbym długo wymieniać zalety takiego wyjazdu. Podsumuję je w trzech słowach: przygoda mojego życia”.



Powrót do rzeczywistości był niezwykle trudny, dlatego wiele radości przyniosły nam działania podsumowujące i upowszechniające projekt: organizowanie konkursu kulinarno-językowego, warsztatów dotyczących kuchni hiszpańskiej we współpracy z uczniami z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Żychlinie, przeprowadzenie Dnia Kultury Hiszpańskiej, wykonanie książeczki elektronicznej, udzielenie wywiadów radiowych i... redagowanie tego artykułu. Chciałybyśmy nim zachęcić wszystkich nauczycieli do udziału w podobnych przedsięwzięciach. Początki bywają trudne, jednak po zakończeniu projektu wiemy już, że warto. Nie sposób wymienić wszystkich zalet udziału

w projekcie. Można określić procentowo przyrost wiedzy u uczniów, można też wskazać, w jakim stopniu swoje umiejętności poszerzyli nauczyciele. Najważniejszego jednak nie sposób zmierzyć – doświadczenia, obycia, przeświadczenia, że „jeśli tylko chcę – to mogę”. To właśnie te kompetencje, jakże niezbędne w dzisiejszym świecie, rozwija udział w podobnych działaniach. Dla nas, oprócz przetwarzania bariery językowej uczniów, najważniejsze były: zmotywowanie dzieci do nauki języka angielskiego, rozwój kompetencji miękkich, przedsiębiorczości i poszerzenie horyzontów. A nade wszystko zaszczepienie im przekonania, że to od człowieka zależy, gdzie przebiegają granice jego świata.

EMILIA WALCZAK

nauczycielka języka angielskiego w Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Wąsoszach, absolwentka Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, 18 lat stażu, miłośniczka podróży małych i dużych.

JADWIGA JABŁOŃSKA-RUDOWSKA

nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Wąsoszach, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, 20 lat stażu,



Co jest źródłem dźwięku w „kobzie”?

Uczeń doświadczalnie:

- wyznacza okres i częstotliwość w ruchu okresowym,
- demonstruje dźwięki o różnych częstotliwościach z wykorzystaniem drgającego przedmiotu lub instrumentu muzycznego,
- obserwuje oscylogramy dźwięków z wykorzystaniem różnych technik.



Pytanie badawcze

Co jest źródłem dźwięku w „kobzie”?

Hipoteza

Instrument wykorzystuje drgający słup powietrza.

Doświadczenie

Wykorzystujemy rurkę papierową, słomkę i gumową rękawiczkę.

Wnioski

Zrobiony instrument wydaje dźwięk, którego wysokość zależy od, częstotliwość zależy od, a amplituda zależy od

Materiały

- Gumowa rękawiczka.
- Kawałek słomki (o długości kciuka).
- Taśma klejąca.
- Nożyczki.
- Rurka papierowa.
- Gumka recepturka.



Przebieg doświadczenia

Wycinamy małą dziurkę w serdecznym lub wskazującym palcu rękawiczki i umieszczamy w niej słomkę, szczelnie oklejając taśmą klejącą. Rękawiczkę zakładamy na końcówkę rulonu i szczelnie mocujemy ją gumką recepturką. Chwytny za środkowy palec rękawiczki i naciągamy go tak, aby na rulonie powstała napięta membrana. Przez słomkę wdmuchujemy powietrze. Powtarzamy doświadczenie z rurkami papierowymi o innej długości.

Projekt ze smartfonem

Pytanie badawcze

Jaką częstotliwość, długość fali i głośność generują wykonane „kobzy”?

Hipoteza

Instrument generuje częstotliwości w zakresie pomiędzy 20 a 20 kHz.

Doświadczenie



Za pomocą smartfona i aplikacji PhyPhox sprawdzamy częstotliwość i obliczamy długość generowanej fali.



Za pomocą aplikacji SoundMeter sprawdzamy natężenie dźwięku w dB dla grającej „kobzy”.

Wnioski

Zrobione instrumenty wydają dźwięki, których wysokość zależy od długości rurek papierowych.

Pomoce

- smartfon,
- aplikacja na Androida lub OSX: PhyPhox oraz SoundMeter

Przebieg doświadczenia



W aplikacji PhyPhox mierzymy na smartfonie częstotliwość dźwięku i analizujemy oscylogram.

Mierzmy miernikiem dźwięku jego natężenie.

CYFROWA SZKOŁA Wielkopolsk@ 2020

Szanowni Państwo, Dyrektorzy Szkół, Nauczyciele,

będący już na etapie podsumowania działalności Projekt „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020” realizowany przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu (w ramach wsparcia z programu WRPO 2014-2020) przez lata realizował cel, jakim było podniesienie jakości edukacji na każdym szczeblu kształcenia ogólnego w 700 szkołach województwa wielkopolskiego. W projekcie udało się przeszkolić ponad 5000 nauczycieli i nauczycielek oraz objąć zasięgiem działań ponad 13000 uczniów i uczennic. Do tej pory do szkół dostarczono aż 17300 tabletów i 1485 laptopów, aparaty cyfrowe ze statywami, stacje meteorologiczne, zestawy wideokonferencyjne i inne pomoce edukacyjne. W ramach działań udostępniono Platformę Edukacyjną, którą rozszerzono o funkcję zdalnego nauczania na każdym poziomie kształcenia pod nazwą „cyfrowalekcja.pl”.

Projekt „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2030” będzie kontynuować zadania związane z rozwojem kompetencji kluczowych, w tym kompetencji cyfrowych nauczycieli i uczniów w ramach realizacji zajęć edukacyjnych z wykorzystaniem aktywizujących metod kształcenia oraz TIK, ale uwzględnia zmieniające się potrzeby szkół, nauczycieli i uczniów oraz wpisuje swoje cele i założenia w Strategię Rozwoju Województwa Wielkopolskiego do 2030 roku.

W nowym projekcie „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2030” planuje się wiele form wsparcia zapewniających kształtowanie i doskonalenie umiejętności uczniów. Główną z nich będą zajęcia pozalekcyjne realizowane z wykorzystaniem aktywizujących i badawczych metod kształcenia takich jak metoda projektu, strategia kształcenia problemowego, projekt badawczy. Zadania będą realizowane z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i narzędzi cyfrowych oraz studiów multimedialnych i aplikacji cyfrowych umożliwiających prowadzenie kształcenia w formule zdalnej. Ponadto w projekcie zaplanowano opracowanie i udostępnienie jego odbiorcom bogatej bazy e-materiałów edukacyjnych.

Całkowicie nowym zadaniem będzie eksperyment pedagogiczny mający na celu wspomaganie szkół i minimalizowanie kryzysu kadrowego na rynku edukacyjnym poprzez wprowadzenie alternatywnych, innowacyjnych rozwiązań organizacyjnych kształcenia na odległość umożliwiających zachowanie ciągłości procesu edukacyjnego uczniów. Zostaną podjęte również działania mające na celu stworzenie Wielkopolskiego Portalu Oświatowego, w którym eksperci będą świadczyć pomoc nauczycielom. Zadanie to ma na celu wzmocnienie prestiżu oraz zaufania publicznego zawodu nauczyciela poprzez oferowanie wsparcia w zakresie poradnictwa, m.in. prawnego, psychologicznego, etyczno-moralnego.

Dziękuję bardzo za dotychczasową współpracę i zachęcam do udziału w przyszłym projekcie „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2030”.

Z poważaniem

Małgorzata Jagiełłowicz

Dyrektor Projektu „Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020”

Wicedyrektor ODN w Poznaniu



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

PLACÓWKI OŚWIATOWE PROWADZONE PRZEZ
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO
PODLEGŁE DEPARTAMENTOWI EDUKACJI I NAUKI

OŚRODEK DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W KALISZU

pełna informacja na stronie:
www.odn.kalisz.pl

PUBLICZNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA KSIĄŻNICA PEDAGOGICZNA W KALISZU

pełna informacja na stronie:
www.kp.kalisz.pl

CENTRUM DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W KONINIE

pełna informacja na stronie:
www.cdnkonin.pl

CENTRUM DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W LESZNIE

pełna informacja na stronie:
www.cdn.leszno.pl

CENTRUM DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W PILE

pełna informacja na stronie:
www.cdn.pila.pl

OŚRODEK DOSKONAŁENIA NAUCZYCIELI W POZNANIU

pełna informacja na stronie:
www.odn.poznan.pl

PUBLICZNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA W POZNANIU

pełna informacja na stronie:
www.pbp.poznan.pl

CENTRUM WSPARCIA RZEMIOSŁA KSZTAŁCENIA DUALNEGO I ZAWODOWEGO W KALISZU

pełna informacja na stronie:
www.cwrkdiz.kalisz.pl

CENTRUM WSPARCIA RZEMIOSŁA KSZTAŁCENIA DUALNEGO I ZAWODOWEGO W KONINIE

pełna informacja na stronie:
www.cwrkdiz.konin.pl

CENTRUM WSPARCIA RZEMIOSŁA KSZTAŁCENIA DUALNEGO I ZAWODOWEGO W LESZNIE

pełna informacja na stronie:
www.cwrkdiz.leszno.pl

CENTRUM WSPARCIA RZEMIOSŁA KSZTAŁCENIA DUALNEGO I ZAWODOWEGO W PILE

pełna informacja na stronie:
www.cwrkdiz.pila.pl

CENTRUM WSPARCIA RZEMIOSŁA KSZTAŁCENIA DUALNEGO I ZAWODOWEGO W POZNANIU

pełna informacja na stronie:
www.cwrkdiz.poznan.pl



SZKOŁY

- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Gnieźnie
www.medyk.gniezno.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Koninie
www.medyk.konin.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Ostrowie Wlkp.
www.msz-ostrow.cba.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Poznaniu
www.wsckzlu1.poznan.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 w Poznaniu
www.wsck.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Rawiczu
www.medyk-rawicz.com.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego we Wrześni
www.wscku-wrzesnia.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Złotowie
www.wsckzlu-zlotow.pl
- Wielkopolski Samorządowy Zespół Placówek Terapeutyczno - Wychowawczych w Cerekwicy Nowej
www.cerekwica-mow.pl
- Wielkopolskie Samorządowe Centrum Edukacji i Terapii w Starej Lubiance
www.zspstaralubianka.pl